THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa.
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No 39 Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 29-go Września, 1904, (September 29) Rok VI

Protokół z czynności

III POLSKO-KATOLICKIEGO KONGRESU,

ODBYTEGO W DNIACH: 27, 28 I 29 WRZESNIA, 1904,

w Pittsburgu, w Pennsylvanii, Stany Zjednoczone, Półn. Ameryki.

Trzeci Kongres Polsko-Katolicki w Ameryce, zwołany przez Wydział Wykonawczy Kongresowy,— odbył się w mieście Pittsburgu, w Stanie Pennsylwanii, Stany Zjednoczone Półn. Ameryki w dniach 27, 28 i 29-go Września 1904 roku w Hali szkoły par. św. Stanisława przy ul. 21ej i Smallman stosownie do odezwy wyż wspomnianego Wydziału Wykonawczego.

Już dzień przedtem zaczęli przybywać do Pittsburga Delegaci z różnych stron Stanów Zjednoczonych, jak: z South Bend, Milwaukee, Chicago, Brooklyn itd.

Polacy zamieszkali w tej dzielnicy miasta, gdzie Kongres miał się odbywać, — udekorowali domy swe w chorągwie narodowe, by uczcić Delegatów na ten Kongres przybywających i okazać uznanie za ich trudy, podjęte dla sprawy Narodu Polskiego w Ameryce.

Kongres rozpoczął się we Wtorek, dnia 27 września uroczystem Nabożeństwem, odprawionem w kościele św. Stanisława Kostki. Summę celebrował Najprzewielebniejszy ks. Patrick James Donahue, biskup dyecezyi Wheeling, West Virginia, w asystencyi miejscowych i zamiejscowych Księży Polskich, — a obecny był także na tem Nabożeństwie Najprzewiel. ks. Regis Canevin, biskup-koadjutor dyecezyi Pittsburgskiej.

Obaj biskupi, przybrani w szaty pontyfikalne, wprowadzeni zostali uroczyście z plebanii do kościoła przez miejscowe i zamiejscowe Duchowieństwo Polskie, Szan. Delegatów i miejscowe Towarzystwa rycerskie.

Chór miejscowy przyjął wchodzących do świątyni Biskupów wybornym śpiewem „Ecce Sacerdos" a później wykonał i dalsze śpiewy rytualne.

Najprzewielebniejsi Biskupi i asystujące im Duchowieństwo zajęli miejsca w prezbyteryum, — a w ławkach przed prezbyteryum zajęli miejsca Wielebni Kapłani Polscy w liczbie około 60, dalej Szan. Delegaci i miejscowa Polonia zapełniając obszerną świątynię całkowicie.

Kazanie Sejmowe przejmujące słuchaczy patryotyzmem i objaśniające zebranych delegatów o celach Kongresu i obowiązkach dobrych synów Ojczyzny naszej Polski, — wygłosił znany kaznodzieja, Wny Ks. Dr. Barabasz z Baltimore.

Po Nabożeństwie wstąpił na kazalnicę Najprzew. Biskup miejscowy Canevin i w słowach pełnych życzliwości, pochwalał zebranie się polaków na Kongres, przypomniał zebranym świetność dziejów ojczyzny naszej Polski, polecał zebranym aby postępowali śladami wielkich naszych przodków, wykazał niektóre główniejsze obowiązki obywatelskie życzył powodzenia w naradach i w końcu udzielił zebranym pasterskiego błogosławieństwa.

Po nabożeństwie i po odprowadzeniu dostojników z kościoła, — Wne Duchowieństwo i Delegaci, poprzedzani przez miejscowe Towarzystwa udali się społem do sali Sejmowej, gdzie się rozpoczęły obrady Kongresu.

Wchodzących do sali Delegatów, przyjął pięknym śpiewem okoliczności owym miejscowy Chór św. Cecylii pod dyrekcyą p. L. Kramp miejscowego organisty, — poczem gospodarz parafii Wny Ks. C. Tomaszewski powitał zebranych Delegatów stosowną przemową i dziękował za zaszczyt, wyrządzony tutejszemu miastu i tej parafii, zwołaniem tutaj III Kongresu Polsko-Katolickiego. — W przemowie swej przypomniał mówca zebranym obowiązki jakie winniśmy Ojczyźnie naszej Emigracyi w Ameryce, poczem przedstawił zebranym Prezesa Wydziału Wykonawczego: Ks. Kazimierza Truszyńskiego, z Peru, Illinois.

Prezes, ks. Truszyński przemówił krótko do zebranych, zaznaczył w swej mówie, że Kongres ma przed sobą liczne i ważne sprawy do uchwalenia i załatwienia, ma pobudzić wszystkich do pracy nad dobrem naszego ogółu; zaznaczył że Kongres może Emigracyi przynieść wielkie korzyści i że wszyscy Delegaci powinni szczerze pracować nad tem właśnie, aby ten Kongres jak najwięcej zdziałał dobrego.

Później po streszczonem sprawozdaniu z czynności Wydziału Wykonawczego, — Wny ks. Truszyński otworzył posiedzenie Kongresu modlitwą, — poczem zamianował Komitet z trzech do sprawdzania mandatów. W skład tego Komitetu weszli: Wny Ks. E. Wróbel z Bay City, Michigan, Delegat J. Jóźwiak z tego samego miasta i Del. Fr. Kucharzewski z Chicago.

Gdy już niemal wszyscy Delegaci wręczyli Komitetowi swoje mandaty, w tenczas Delegat L. Szopiński z Chicago, stawia wniosek, aby z powodu dość spóźnionej już pory, (pół do pierwszej w południe) sessyę Kongresu odroczono na popołudnie, na godzinę 3ą. — Wniosek przyjęto, poparto i sessya została odroczoną.

Na tej krótkiej sessyi przedpołudniowej obecnych było 74 księży i 124 delegatów świeckich, przyczem obecnych było i dużo gości z Pittsburga i okolicy, także sala Sejmowa przepełniona była po brzegi.

(Później znajdowało się na Kongresie około 90 Księży i do 150 Deleg.)

Gazety polskie, zamiejscowe i miejscowe mają na Kongresie tym swoich reprezentantów jak następuje: Dziennik Chicagoski: p. K. Neuman, redaktor, Dziennik Milwaucki, p. Panasewicz z Pittsburga, — Kuryer Polski z Milwaukee, p. M. Cyborowski, — „Polak w Ameryce" z Buffalo pan J. Slisz, — Gazeta Katolicka z Chicago, p. L. Szopiński, redaktor, — „Naród Polski" p. H. K. Wachtel redaktor, — „Słowo Polskie" z Chicago, — pan Edward Kołakowski, — Gazeta Pittsburgska z Pittsburga, p. L. Panasewicz, „Wielkopolanin", z Pittsburga, L. Machnikowski, redaktor.

1szy dz. po południu.

Sessyę popołudniową otworzył Ks. Truszyński, poczem zaraz odczytany został spis Delegatów.

Występuje z przemową i ustnem sprawozdaniem z czynności Wydz. Wykonawczego Wny ks. K. Sztuczko, Sekretarz I Wydziału, poczem proponuje, aby Izba przystąpiła do wyboru Zarządu Kongresowego na czas trwania obrad.

Delegat Raszkiewicz z Buffalo przedstawia na Przewodniczącego, Wgo Ks. Dra Barabasza z Baltimore; — wniosek przyjmują wszyscy oklaskami, lecz ks. Dr. Barabasz stawia wniosek, aby obrano kogo innego, kogoś ze świeckich Delegatów.

Delegat Szopiński proponuje na ten urząd ks. Barabasza, wszyscy jednogłośnie i ponownie popierają ten wybór i Wny ks. Barabasz zajmuje miejsce Prezesa, dziękuje za zaszczyt i w krótkiej przemowie wyłuszcza przyszłe sprawy Kongresu.

Wiceprezesem został wybrany jednogłośnie Delegat Dykiert ze Scranton, Pa.

Pierwszym Sekretarzem obrany został Leon Machnikowski z Pga a drugim Sekretarzem p. M. Cyborowski z Milwaukee. Marszałkiem obrany został Del. Fr. Posłuszny z Pittsb. S. S.

Po wyborze Zarządu Wny ks. Kruszka odczytuje Błogosławieństwo Kongresowi od Ojca św. Papieża Piusa X-go, którego zebrani wysłuchali stojąc.

Błogosławieństwo dla Kongresu pozyskał Wydział Wykonawczy za pośrednictwem arcybisk. Larissy, monsignora Falconio, Delegata Apostolskiego w Waszyngtonie, — który nadesłał je przez list następującej treści:

Apostolic Delegation,
United States of America.
Washington, D. C.
Sept. 1st 1904.

Wielebny Ojcze!

Stosownie do waszego żądania, prosiłem Ojca św. by raczył udzielić papieskiego błogosławieństwa IIImu Kongresowi Polsko-Katolickiemu w Ameryce mającemu się odbyć w Pittsburgu w dniach: 27, 28 i 29 września. A ponieważ Zjazd ten ma sankcyę miejscowego Biskupa, i zwołany jest celem narad nad podniesieniem moralnego, duchownego i materyalnego stanu Polaków w Ameryce, — przeto z przyjemnością donoszę, iż Najwyższy nasz Pasterz jaknajchętniej udziela swego Apostolskiego Błogosławieństwa wszystkim Członkom organizacyjnego Komitetu, — a również i tym wszystkim, którzy brać będą udział w tym Kongresie.

Z miłą nadzieją, że błogosławieństwo Zastępcy Pana Jezusa powiększy dzielność Członków tego Zjazdu, aby zdołali i nadal spełniać obowiązki uczciwych obywateli i wiernych katolików, i że to błogosławieństwo jeszcze silniej przywiąże ich do wiary ich wielkich przodków, uświęci ich dusze i pomnoży chwałę ich sławnej Ojczyzny, — zasyłam Kongresowi życzenia jaknajświetniejszego powodzenia.

Wasz w Chrystusie Panu
D. Falconio, Arcyb. Laryssy
Apost. Delegat.
(Do Wgo Ks. C. Tomaszewskiego).

Potem odczytane zostały życzenia i błogosławieństwa ze strony:

Arcyb. Ryana z Philadelphia, Pa i biskupa Hobana ze Scranton, Pa. Listy te brzmią w tłumaczeniu jak następuje:

Do Wgo ks. C. Tomaszewskiego:
Drogi Ojcze!

Z największą przyjemnością zasyłam najszczersze życzenia i błogosławieństwo III Kongresowi, mającemu się odprawić w Pittsburgu w d. 27, 28 i 29 września.

Wasz w Chrystusie
P. I. Ryan,
Arcybiskup Philadelphii.

Do Wgo ks. C. Tomaszewskiego.
Drogi Ojcze!

Otrzymałem list Ojca z zawiadomieniem o przyszłym Kongresie Polsko-Katolickim, mającym się odbyć w Pittsburgu w dniach 27, 28 i 29 września. Mam błogą nadzieję i modlić się będę, aby Duch św. poprowadził wasze narady na większą chwałę Bożą.

Wasz w Chrystusie
M. J. Hoban,
Biskup Scrantoński.

Po tych listach Sekretarz odczytał telegramy następujące:

TELEGRAMY.

South Bend, Indiana.
Do Polskiego Kongresu, Pittsburg.
Pomyślności w obradach Delegatom i Wielebnemu Duchowieństwu! Niech żyje Federacya Polaków w Ameryce!
K. Sosnniak.

Buffalo, N. Y. 27 września.
Aegroto, ergo non venio. Auguror Congressus sit successus!
Co z łaciny na polskie przetłumaczone, brzmi: Chory jestem, więc nie przyjeżdżam; Kongresowi życzę powodzenia,
Rev. Fadziński.

South Bend, Indiana.
Najszczersze życzenia w obradach Jedności życzymy i zgody! Oby III Kongres wydał owoce na dobro naszej Polonii! Oby osady federacyjne były na czwartym Kongresie stokroć liczniejsze niż dziś! I obyśmy mieli sposobność widzieć Czwarty Kongres w South Bend, Indiana! Towarzystwo K. żmierza.
M. Pietraszewski, prezydent
L. M. Kucharski, sekretarz.

Chicago, Illinois.
Wielebnym Księżom i Szan. Delegatom życzymy jaknajlepszych obrad! Oby Bóg dobry i Matka Najświętsza błogosławiła na korzyść nam Polakom! Oby praca Kongresu przyniosła jaknajwiększe korzyści! Zarząd Centralny Zjednoczenia Matki Boskiej Częstochowskiej.

South Bend, Indiana.
Wszystkim Delegatom życzymy jaknajlepszej pomyślności w obradach i oby III Kongres przyczynił się do połączenia wszystkich Polaków-Katolików pod skrzydła Federacyi! Niech żyje Federacya Polska-Katolicka w Ameryce! Osada No. 33 św. Jadwigi, South Bend.
Klemens Smogór, prezydent.
M. Pietraszewski, sekretarz.

Syracuse, N. Y.
Wielebnym księżom i Szan. Delegatom zebranym na Kongresie życzy wraz z parafią jedności, miłości i zgody w obradach i błogiego tychże skutku dla dobra Ogółu
Ksiądz Franciszek Rusin.

South Bend, Indiana.
Błogosław Boże Trzeciemu Kongresowi Katolickiemu w obradach! Sokoli Zygm. Balickiego, No. I.

South Bend, Indiana.
Pracujcie w Imię Boże nad rozwojem i dobrem Federacyi Polsko-Katolickiej i całej Polonii w Ameryce! Szczęść Boże w obradach! Stowarzyszenie polskich hotelistów
M. Pietraszewski, prezydent
L. Lowesr, sekretarz.

Antigo, Wisconsin.
Sejmowi życzymy szczęścia! Osada Polska Federacyjna, No. 22. Antigo, Wisconsin.

Chicago, Illinois.
Pomyślności! Niech żyje Federacya! Osada św. Trójcy, No. 119

South Bend, Indiana.
Niech żyje III Kongres i Federacya Polsko-Katolicka! Pomyślności w obradach i rozwoju życzy
J. W. Pajszyński
Komisarz Robót Publicznych
miasta South Bend, Indiana.

Chicago, Illinois.
Ks C Tomaszewski, Pittsburg, Pa.
Polsko-Katolicki Kongres.
Życzę powodzenia w pracy religijno narodowej.
L Wojtalewicz.

South Bend, Ind. Sept. 27th 1904.
Rev. C. Tomaszewski,
Pittsburgh, Pa.
Success in your deliberations for the Welfare unity and Growth of the polish federation of America.
E. J. Fergarty
Mayor South Bend.
Burmistrz miasta South Bend.

St. Louis, Mo. 26 września.
Ks. C. Tomaszewski
Kościół św. Stanisława
Pittsburg, Pa.
Byłem przygotowany na Kongres ale nie mogłem przyjechać; jestem z wami ciałem i duszą; pozdrawiam wszystkich.
Ks. Urban Stanowski.

South Bend, Ind., 27 września 1904
Ks. C. Tomaszewski
Hala Kongresowa
Pittsburg, Pa.
I Bank Kościuszki życzy Federacyi wszelkiej pomyślności w obradach.
L. M. Kucharski.
J. Kaczmarek prezydent.

South Bend, Ind. 27 września 1904
Ks. C. Tomaszewski
21 i Smallman ulica.
Pittsburg, Pa.
Najszczersze życzenia w obradach Kongresowi III na dobro naszej Polonii w Ameryce.
Z szacunkiem,
Jan Podelwicz.

South Bend, Ind. 27 września 1904
Ks. C. Tomaszewski
Hala Kongresu
Pittsburg, Pa.
Najszczersze życzenia dla rozwoju i pomyślności dla zebranych Delegatów na tym Kongresie.
Jos. Ciesielski
Przedsiębiorca Pogrzebowy.

South Bend, Ind. 27 września 1904
Ks. C. Tomaszewski
21 i Smallman ulica
Pittsburg.
Hala Kongresu
Kongresie III Ty Arko Zbawienia, broń Polskie dzieci od wynarodowienia; zwalczając wszystko godne potępienia zwalczaj obłudę bez zastanowienia. Kongresowi obrad, w pomyślności i zgodzie hasłem niech wam będzie oświata Narodzie.
Z szacunkiem,
Jan Wawrzon
z Tow. św. Floryana.

South Bend, Ind. 27 września 1904
Ks. C. Tomaszewski
Hala Kongresu
Pittsburg, Pa.
Pomyślności w obradach; jedności, zgody i rozwoju postępu Kongresowi III. Niech żyje Federacya Polsko-Katolicka.
Leon R. Kowalski.

South Bend, Ind. 27 września 1904
Ks. C. Tomaszewski
Hala Kongresu
Pittsburg, Pa.
Najszczersze życzenia w obradach dla dobra nas wszystkich tułaczy aby wszechmocny Bóg dał abyśmy jak najprędzej mogli się wybić na wolność z katuszy.
Z szacunkiem,
Jan Korpat.
Parafia św. Kaz. Kr. South Bend.

South Bend, Ind. 27 września 1904
Ks. C. Tomaszewski
Hala Kongresu
Pittsburg.
Pomyślności rozwoju i potęgi jak najlepszego rezultatu w obradach Kongresowi III.
Z szacunkiem,
Jan T. Niegodzki
Członek komisyi bezpieczeństwa publicznego miasta.

Milwaukee, Wis 28
Trzeci Polski Kongres
Pittsburg, Pa.
Szczęść Boże w obradach na trzecim Kongresie aby praca wszystkich delegatów przyniosła korzyść całemu ogółowi polskiemu a naszym delegatom Danielskiemu i Czaplewskiemu szczęśliwego powrotu.
Jan H Danielski

Jersey City, N. J. 28
III Polski Katolicki Kongres
Pittsburg, Pa.
Wielebnemu Duchowieństwu oraz świeckim Delegatom zgromadzonym na III Kongresie polsko-katolickim redakcya "Głos Narodu" z Jersey City śle życzenia pomyślnego przeprowadzenia wzniosłych zamiarów podjętych dla dobra polonii amerykańskiej.

Milwaukee, Wis 28
Ks C Tomaszewski
Polski Kongres
Pittsburg, Pa.
Szczęść Boże waszym uchwałom i pracom. Nie upadajcie w usiłowaniach a biskupa polaka dostaniemy.
Paraf a Św. Cyryla i Metodego.

Chicago, Ill., 28
Polski Rzymsko-Katolicki Kongres
Smallman i 22 ulica
Wmu Duchowieństwu i Sz. Delegatom szczęść Boże; niech Bóg błogosławi obradom waszym, aby praca przyniosła stokrotne korzyści dla polonii amerykańskiej to życzy
Fr. Czerwinski z Wojciechowa.

Chicago, Ill. 28 września 1904
Polski Kongres
Pittsburg
Stowarzyszenie organistów polskich w Ameryce życzy Kongresowi III pomyślności w obradach na dobro Kościoła i Ojczyzny Polski.
Z szacunkiem,
L. Jankowski
Antoni Mallek prezes.

Chicago, Ill's 28
L Szopiński
Smallman i 21 ulica
Pittsburg, Pa.
Z całego serca szczęść Boże w waszej wzniosłej pracy; niech Bóg waszym obradom błogosławi na chwałę i pożytek współbraci
Dr. Adam Szwajkart
Główny Lekarz Zjednoczenia polskiego i rzym. kat. oraz komisarz parkowy miasta Chicago.

Calumet Mich 27 września 1904
Polski Katolicki Kongres
56 — 22 ulica
Pittsburg, Pa.
Czołem nam prawdziwi synowie ukochanej naszej Polski; życzymy Delegatom w obradach Katolickiego Kongresu pomyślności wytrwałości i jedności w imieniu Kółka Literackiego w Calumet.
Józef Pawlicki, prezydent
Stanisław Stempnicki, sekr.

South Bend, Ind. 27 września 1904
Ks. C. Tomaszewski
Hala Kongresu
Pittsburg, Pa.
Pomyślności w obradach zgody i jedności dla dobra Polonii Amerykańskiej aby III Kongres stokrotne wydał owoce dla tułaczy pozbawionych naszej ukochanej Ojczyzny.
Z uszanowaniem,
Michał Markiewicz
Parafian par. Kaz. Kr. w So Bend.

South Bend, Ind. 27 września 1904
Ks. C. Tomaszewski
Pittsburg.
Prezes sejmu Federacyi Towarzystwa Kantowiaków śle pozdrowienie Sejmującym Federalistom życząc dokonania pożytecznych uchwał. Niech żyje Federacya Katolicko Polska.
Józef Kujman
Jan Wawrzon

Milwaukee, Wis 27
Trzeci Polski Kongres
Pittsburg, Pa.
Szczęść Boże Kongresowi III polskiemu odbywającego się w Pittsburgu a Delegacyi tegoż błog sławieństwa Bożego aby obrady wasze przyniosły pożytek całemu Ogółowi polskiemu; Czaplewskiemu ponownego oboru a zarazem szczęśliwego powrotu milwauckiej delegacyi.
T G Górski
Sekretarz Stow. Pol. w Ameryce.

Po odczytaniu Depesz i telegramów, Przewodniczący zapytuje Izbę ażali Wydział Wykonawczy ma zaraz dać sprawozdanie ze swej trzechletniej czynności? Delegat M. Masłowski, radny miasta Pittsburga, stawia wniosek, aby to odłożyć do jutrzejszej sessyi, tembardziej, że sprawozdanie owo drukowane znajduje się w ręku u wszystkich Delegatów.

Wniosek poparty i przyjęty.

Potem na wniosek ks. Zychowicza ks. Kruszka odczytuje sprawozdanie ze swego pobytu w Rzymie, gdzie jako Delegat wysłany był, aby poczynić wszelkie możliwe starania u Ojca św. i u Propagandy, aby wyjednać dla Polaków w Ameryce polskiego Biskupa i równouprawnienie dla polskiego duchowieństwa w Ameryce.

Sprawozdanie to zostało przyjętem bez zmiany a Ogół Delegatów na wniosek ks. Zychowicza podziękował przez powstanie Wnemu ks. Kruszce za jego prace, trudy i koszta podjęte w tej trudnej sprawie.

Jeden z Delegatów stawia wniosek, aby Izba przystąpiła do wyboru poszczególnych Komitetów.

Wniosek poparty i przyjęty jednogłośnie.

Ks. Wojtalewicz z Chicago stawia wniosek; aby komitety owe mianował sam Przewodniczący. Wniosek przyjęty jednogłośnie, poczem Sessyę odroczono na pół godziny a Prezes zamianował następujące komissye:

Komissya Reguł, Programu i Rezolucyi:

Del. H. K. Wachtel, ks. dr. Dworzak, del. L. Szopiński, ks. K. Sztuczko, del. F. Kamiński, del. M. Grzędzicki, del. Jan Maron, ks. Gronkowski.

Komissya szkolnictwa elementarnego.

Ks. Fołta; ks. Dembiński, ks. Rosiński, ks. Rhode, p. F. Zieliński, p. Ig. Łukaszewski, Ant. Danielski, St. Widerka, Fr. Nowicki.

Komissya Szkoln. Sredniego i Wyższego.

Ks. D. Misicki, ks. Rzadkowolski, ks. K. Smogór, ks. Czarnecki, Fr. Rybarczyk, M. Cyborowski, Stef. Czaplewski, Fr. Nagorski, Ben. Łapiński

Komissya Wypracowania.

Ks. Dworzak, H. K. Wachtel, ks. K. Sztuczko, ks. J. Zdziechowski, ks. A. Smełsz, F. X. Kucharzewski St. Bernatowicz, Emil Czarnecki, M. Kurowski.

Komissya Federacyi.

Ks. A. Górski, ks. C. Tomaszewski, ks. Jan Kubacki, Emil Maran Leon Szopiński, Fr. Kamiński, Jóźwiak, Świontkowski.

Komissya Łączności z Krajem Emigracyi Kolonizacyi i Przemysłu.

Ks. H. Strzelecki, ks. M. Barabasz, ks Kraus, Jan Horodyski, Ign. Wąsowicz, Bol. Mikulski, Słomkowski, ks. J. Górski, Jan Maciołek i ks Fr. Baczewski,

Komissya Stosunków Politycznych.

Dr. Fronczak, Jan F. Smulski, ks. J. Szukalski, ks. S. Nawrocki, F. Ryszkiewicz, S. Czaplewski, ks, C. Tomaszewski.

Po ogłoszeniu przez Prezesa powyższych Komissyi, sessya Kongresu odroczoną została na godzinę 9ą rano dnia następnego, a Członkowie owy Komissyi udały się, każda do osobnej sali, by naradzać się nad przedmiotami i sprawami sobie powierzonemi.

Lista Wnych księży i świeckich Delegatów przybyłych na Kongres jest według sprawozdania Komitetu Mandatów jak następuje

---

SPIS KSIĘŻY NA III KONGRESIE POLSKO KATOLICKIM W PITTSBURGU.

(Jak podała Komis. Mand.)

Najprzew. Ks. Biskup Jakób Donahue, DD. Wheeling, W. Va.
Najprzew. Ks. Biskup Regis Canevin, DD. Pittsburg, Pa.
Ks. K. Truszyński, Peru, Ill.
„ K. Sztuczko, C.S.C. Chicago Ill.
„ Dr. M. Barabasz, Baltimore, Md.
„ G. Kraus, Philadelphia, Pa.
Ks. F. Baran, O. F. M., Brooklyn, N. Y.
Ks. Fr. Czarnecki, Trenton. N. J.
Ks. J. Rzadkowski, Detroit, Mich.
Ks. J. Fołta, Detroit. Mich.
Ks. F. Kieruj, Detroit Mich.
Ks. P. Brylski, Gallitzin, Pa.
Ks. Dembinski, Johnstown Pa.
Ks. Dr. F. Misicki, Brooklyn N.Y.
Ks. B. Rosiński, Cleveland Ohio
Ks. A. Suplicki, Toledo Ohio
Ks. Wachowski, Cleveland Ohio
„ A. Smełsz, Pittsburg Pa.
„ A. Smełsz, Plymouth Pa.
„ A. Młynarczyk, New Kensington, Pa.
„ C. Tomaszewski, C. S. Sp. Pittsburg Pa.
„ A. Rachwalski, C. S. Sp., Pittsburg Pa.
„ M. Retka C. S. Sp., Pittsburg Pa.
„ J. Szwarcrok, C. S. Sp., Pittsburg Pa.
„ P. Kwapulinski, C.S.Sp., Pittsburg Pa.
„ M. Majer, C. S. Sp., Pittsburg Pa.
„ M. Sonnenfeld C. S. Sp., Pittsburg Pa.
„ W. Alachniewicz C. S. Sp. Mt. Carmel Pa.
„ F. Baczewski, Pittsburg Pa.
„ A. Siwiec, Mt. Pleasant Pa.
„ A. Tyszka, Canonsburg Pa
„ A. Tarkowski, Braddock Pa.
„ J. Górzyński, McKeesport Pa.
„ J. Łuniewski, Homestead Pa.
„ J. Rykaczewski, Natrona Pa.
„ J. Ostaszewski, Ford City Pa.
„ M. Wielgus, Mammoth Pa.
„ S. Jastrzębski, Carnegie Pa.
„ J. Brzoziewski, Port Richmond N. Y.
„ Dr. Dworzak, Yonkers N.Y.
„ M. J. Orzechowski, Everson Pa.
„ M. A. Krupiński, New Haven Pa.
„ W. Kruszka, Ripon Wisc.
„ I. Maciejewski, Mt. Carmel Pa.
„ L. Redmer, Rossford Ohio
„ K. Ruszkowski, Lorain Ohio.
„ F. Czarnecki, So. Amboy N. J.
„ K. Rybiński O. F. M., Pulaski Wis.
„ F. Wojtalewicz, Chicago Ill.
„ P. Rhode, Chicago Ill.
„ J. Zwierzchowski, Chicago Ill
„ K. Gronkowski, Chicago Ill.
„ St. Nawrocki, Chicago Ill.
„ M. Kotecki, Chicago Ill.
„ J. Kubacki, East Chicago Ill.
„ K. Słomiński, Chicago, Ill.
„ W. Bobkiewicz, Rutland Ill.
„ E. Wróbel, Michigan City Ind.
„ A. Zubowicz, C. S. C., South Bend Ind.
„ J. Bołka, N. Judson Ind.
„ M. Polaski, Oil City Pa.
„ F. Klopowski, Wilkesbarre Pa.
„ A. Zychowicz, Scranton Pa.
„ J. Szukalski, Milwaukee Wis.
„ A. Gorski, Amsterdam N.Y.
„ J. Zieliński, Perth Amboy N.J.
„ J. H. Strzelecki, New York N. Y.
„ W. Miskiewicz, Pittsburg Pa.
„ F. Miskiewicz, Export Pa.
„ J. Pociecha, Lanark Wis.
„ J. Puchała, Wisconsin.
„ A. Andrzejewski, Butler Pa.
„ K. Smogór, Dillonvale Ohio.
„ W. Szpotański, Hudson Pa.
„ B. Strzelczok, Dayton Ohio.
„ W. Kuzyusz, Youngstown Ohio.
„ B. Wolenkajtis, Albany N.Y.
„ B. Kwiatkowski, Jersey City N. J.
„ F. Pyzuar, O. F. M. Shamokin Pa.
„ J. Orłowski, Duryea, Pa.
„ B. Nowakowski, Chicago Ill.
„ P. Pyterek, Chicago Ill.
„ F. Jegielski, Joliet Ill
„ J. Wojszner, Ellsworth Pa.
„ A. Dziatkowiec, Duquesne Pa.
„ A. Garstka, Glassport Pa.
„ B. Pawłowski, Latrobe Pa.
„ Kozłowski, Pittsburg Pa.
„ J. Kopera, Glen Pa.
„ J. Sutkajtis, Pittsburg Pa.
„ A. Lipiński Saginaw Mich.
„ S. Olesiński, Shenandoah Pa.
„ B. Walter, Morris Pa.

(Było jeszcze więcej Księży polskich na Kongresie, ale Komisya nie zdołała zebrać i spisać ich nazwisk. Wielu Księży przysłało listy uniewinniające swoją nieobecność na Kongresie.)

DELEGACI NA III KONGRESIE POLSKO KATOLICKIM.

(Jak podała Komis. Mand.)

Leon Szopiński, Chicago
Tomasz Królik, Chicago
Antoni Polens, Chicago
Szczepan Grucki, Chicago
H. K. Wachtel, Chicago
J. Jożwiak, Bay City
Józef Slisz, Buffalo
Stan. Nazlewski, Cleveland
I. Grocholski, Detroit
A. Marcinkiewicz, Chicago
F Kucharzewski, Chicago
Fr. Lesniewski, Pittsburg
J. Masłowski, Pittsburg
T. Po anski, Braddock
T. Kolczyński, Grand Rapids

(Ciąg dalszy na str. 5ej.)

O Japonii.

(Z Gazety Świątecznej.)

Mieszkamy wśród lądu. Mamy i wodę morską ze wszystkich stron dookoła, ale zdala od nas. Na północy jest morze o mil dziesiątki, na południu o mil sto i więcej, a w stronie zachodniej o paręset mil. Jest też ono i z czwartej strony, tam, zkąd słońce rankiem codzień wschodzi, ale tam bardzo, bardzo daleko. W tę stronę na półtora tysiąca mil od nas ciągnie się nieprzerwanie ląd ziemia sucha, to pola, to lasy, to góry, to doliny, to niziny z łąkami rzeką tylko przerznięte, to piaski, to pustynie ogromne i całkiem bezwodne, deszczem prawie niezraszane, więc nagie. Tam to, na tym najdalszym od nas końcu lądu, wre teraz wojna krwawa. Tam grzbiety gór, ciągnące się w niektórych miejscach po lądzie ku stronie morza, nie zapadają w głębinach morskich równo z całym wschodnim końcem, brzegiem, ale wystają jeszcze daleko z pod wody, i w ten sposób tworzą długie języki ziemi, półwyspamy zwane, wysunięte o kilkanaście i o kilkadziesiąt mil w morze. Są więc tam, na tym wschodnim brzegu, dwa półwyspy chińskie: Szantun, trocha do północnej strony wysunięty, i Laotun, ku południowi obrócony, — i zakończony mniejszym daleko jeszcze półwyspem Kwantunem, w którego końcu znowu znajduje się przystań okrętów przezwa na Port. Artura, z miastem mocno obwarowanem.

Tam wreszcie, w tejże okolicy, na południe od wschodnego brzegu wysunięta jest Koreja, półwysep znacznie większy od Laotuna. Choć Koreja również jest językiem wysuniętym w morze od Chin i od Mandżuryi, która do chińskiego cesarstwa należy, lecz na tym półwyspie inny naród z dawien dawna mieszka więc też inny jest kraj. Jest też ten kraj niezależny od Chin, ma swojego osobnego władcę, króla nazywanego cesarzem, i swój rząd. — Jest osobnem mocarstwem, które chociaż sąsiaduje i graniczy z daleko większemi i silniejszemi, jednakże przez wszystkie wieki i tysiące lat pozostało wolne od nich.

Tam, za tym wschodnim onym końcem ogromnego lądu, za pustyniami, górami i ludnemi krajami Azyi, największej z pięciu części świata ziemskiego, rozciąga się straszny, największy też na tym świecie obszar wody, ocean, nazywany oceanem Wschodnim, Wielkim, albo Spokojnym, chociaż i na jego powierzchni woda się kołysze, faluje, bałwani a często przy większych wiatrach gwałtownie się burzy. Kawałki tego oceanu bliżej lądu, poprzegradzane tam i sem półwyspami są zwykle wspominane i zapisywane pod nazwami różnych mórz. — Jest więc tam morze Chińskie, morze Żółte, morze Japońskie. — Kto czyta nie dla próżnego zabicia czasu, nie na to, żeby do jutra wszystko wywietrzało z głowy, lecz chce mieć z czytania pożytku choć trocha i wzmożenia swych wiadomości na przyszłość, niech odnajdzie Gazetę 1206 i w niej na obu mapkach czyli na rysunkach rozejrzy się uważnie, gdzie i jak leżą te kawałki ziemi i wody, o których tu mowa. — (Jedna mapka jest tam na stronicy 8ej a druga na 9ej, dodatkowej.)

O kilka mil od południowego końca Koreji i jej wysp przybrzeżnych leżą wśród morza nieduże wyspy, na ziemi zaś, w tej samej stronie, o mil 25 do końca Koreji, wyspy wielkie. Od tego miejsca ciągną się one gęsto jedna czy przy drugiej ku stronie północnej i zarazem coraz więcej ku wschodowi, pasem dość wązkim, mającym od 16 do 35 mil szerokości, a 270 mil długości. Pas to nieco w połąk ku wschodowi wygięty, tak, że oba jego końce, północny i południowy, są o wiele bliżej od brzegów lądu Azji, a środek mocno oddalony, odsadzony, ustępując miejsca odgrodzonemu przez siebie szerokiemu morzu. Ten pas ziemi — to Japonia, właściwy odwieczny kraj Japończyków. Wygląda on na mapie jakby jakiś robak, pędrak czyli gąsienica. Składa się zaś z czterech dużych wysp i wielu przy nich lub pomiędzy niemi rozsianych drobnych wysepek.

Najważniejsza i największa wyspa leży pośrodku. Zawiera ona ziemi i ludności znacznie więcej, niż wszystkie inne do kupy zebrane wyspy nietylko ojczystego kraju Japończyków, ale należące do całego ich mocarstwa. Tę główną wyspę Japonii nazywają Nipon, ale jest to w mowie samych Japończyków ogólne miano całego ich kraju i państwa. Na tej jednej wyspie mieszkają 33 miliony ludzi, samych rodowitych Japończyków, bo cudzoziemców i ludzi odmiennego pochodzenia jest tam tak mało, iż niema co ich liczyć. Środkowa i południowa część Niponu jest jedną z najlepiej, najgęściej zaludnionych okolic świata. Na każdą wiorstę w kwadrat przypada tam około 200 głów. To znaczy, że prawie mórg nasz polski, bo bardzo mało co więcej, i to ziemi wszelkiej, licząc w to nietylko pola, lecz i nieużytki, i lasy, i wody, i drogi, i podwórza, musi wyżywić jedną osobę, starczyć na wszystkie jej wydatki, i na podatki od niej służące do utrzymania rządu, cesarza, wojska itd.

Prawie tak samo gęsto zaludnione są dwie duże wyspy sąsiadujące z Niponem od południa. Choć nie są one bardzo wielkie, obie razem mało co większe niż połowa naszych gubernii Królestwa Polskiego, to jednak mieszka na nich aż 10 milionów dusz. Są więc dwa razy gęściej ludźmi nabite, niżli nasz kraj. A trzeba wiedzieć, że więcej niż połowa ziemi w Japonii jest zupełnie do uprawy niezdatna.

Wyspy japońskie są to grzbiety i wierzchołki ogromnych gór wystających z dna morskiego. Utworzyły się one niegdyś w czasach bardzo dawnych od nacisku sił działających we wnętrzu ziemi, czyli wulkanicznych. W całym więc tym kraju jest mnóstwo gór wielkich, wysoko wzniesionych, mnóstwo pochyłości stromych, dużo skał, nagiej opoki. Do uprawy to niezdatne na tych górach rosną tylko lasy różnych drzew szpilkowych i liściastych. Między górami wiele jest ognistych, wybuchających niekiedy dymem, ogniem, popiołem, kamieniami i lawą ognistą, w płyn roztopioną. Często też w tym kraju zdarzają się straszne trzęsienia ziemi.

Trzy główne wyspy, o których mówiliśmy, mają całego obszaru 28 milionów dużych morgów japońskich, zwanych cdo, w tem zaś jest aż 17 miljonów nieuprawnych gór, lasów i nieużytków, a tylko 11 milionów pól zdatnych do uprawy. — Lecz i ta mała ilość roli nie jest jeszcze sama przez się bardzo urodzajna. Plony wydaje ona dobre, ale to zasługa jedynie pracowitości i zabiegliwości gospodarzy i ich czeladzi. Gospodarstwa tam są prawie same drobne, włościańskie. Około uprawy roli pracują zarówno mężczyźni i kobiety, używając zwykle do tego nie pługa, tylko łopaty lub motyki. Do użyźniania pól nawóz bydlęcy, stajenny mają rzadko gdzie i w małej ilości, bo bydła i koni trzy mają niedużo. Glebę zasilają najwięcej mierzwą ludzką i drobnemi rybami, szczególniej śledziami, których obfity połów odbywa się w pewnych porach w morzu na północy od Japonji. Najwięcej pracy rolnik japoński wkłada w uprawę ryżu i nawodnianie pól, a to w ten sposób, aby je całkiem na pewien czas wodą zalewać. Bez tego bowiem ryż nie wyda urodzaju, a to najważniejsze u Japończyków zboże i główna ich żywność. Najwięcej ziemi uprawnej obsiewają ryżem i na swoją potrzebę, i na sprzedaż. Oprócz tego sieją i spożywają jęczmień, pszenicę, proso, grykę, bób, groch. Uprawiają również rzepak, wykę, roślinę zwaną „nasu“ (której owoce do przyprawiania potraw służą), — herbatę w osobnych ogrodach, tytuń, konopie, z których przędzy tkają płótna na odzież dla uboższej ludności, bawełnę, z której suknie noszą wszyscy średnio zamożni i bogatsi. Na stroje wykwintniejsze dla zamożniejszych rodaków i na sprzedaż za granicę wytwarzają dużo jedwabiu. Hodują więc morwi i jedwabniki. Pszczołami i zbieraniem miodu i wosku zajmują się chętnie i z korzyścią. — Drób — kury, gołębie i kaczki trzymają w dużej ilości, — głównie dla mięsa. Gęsi nie mają. Świnie dostarczają pokarmu więcej mieszkańcom miast niż wiosek. — Zwierzynę upolowaną chętnie jedzą wszyscy, ale do niej należą też w Japonii i szczury, na równi z zającami. Myszy i szczury maści niezwyczajnej trzymają dla przyjemności, tak samo jak psy i koty. Woły i krowy są w Japonii piękne, rosłe, lecz ich nie doją wcale, nie znają smaku mleka ani masła z niego. Jedno bydlę przypada tam na 40 lub 50 ludzi. Koni tak samo jest mało, rasa ich miejscowa, japońska, drobna i niepiękna, lecz wytrzymała. Wożeniem rzeczy i ludzi na dwukołowych wózkach trudni się wielu woźniców bez koni, za pomocą własnych rąk i nóg.

Choć na tych trzech głównych wyspach Japonii rodzi się ryż i bawełna, co jest znakiem, że to kraj nie zimny, że ma ciepłe i dość długie lato, — jednakże zimniej tam jest o wiele, niż w innych krajach tyleż samo od północnego bieguna ziemi na południe odsuniętych, a bliżej nas położonych, niż więc naprzykład w Ziemi świętej (gdzie Jerozolima i Betlejem), niż w Egipcie, w Grecji, i na wyspach morza Śródziemnego. Na czwartej zaś dużej wyspie Japonji, co leży zaraz na północy od Niponu i nazywa się Jezo lub Jeso, a tyle samo pod południowe słońce wysunięta, jak Rzym i połowa Włoch, zima bywa dłuższa, a mrozy i śniegi większe znacznie niż w całym naszym kraju. Dla czego tak jest, tym razem nie będziemy się nad tem rozwodzili, bo miejsca i czasu brak. Krótko tylko powiedzieć trzeba, że długa zima z wielkiemi mrozami jest właściwością całej północnej Azji, najbardziej zaś Syberji. Na wyspie więc Jezu, acz od Syberji daleko cieplejszej, kraj zupełnie jest różny od innych okolic Japonii. Ludność tam rzadsza nawet niż u nas, lasów jest bardzo dużo, a rolnicy zaledwie siódmą cząstkę ziemi uprawiają i obsiewają. O zbiorach ryżu i bawełny tam, już ci nikt nie myśli.

Dalej ku północy od Jesa, blisko Syberji, leży wyspa Sachalin, której najpierw połowę przed pół wiekiem niespełna (w roku 1858), a potem resztę przed trzydziestu niespełna laty zajęła Rossya, pozostawiając wzamian Japonii wyspy Kurylskie, ciągnące się długim sznurem na północo-wschód od Jesa. — (Na Sachalinie zaś odtąd urządono rosyjskie zakłady karne dla skazanych na ciężkie roboty.) Przed dziewięciu znów laty, po wojnie z Chinami, Japończycy otrzymali od Chin cały sznur dawniejszych wysp chińskich, ciągnących się na południe od Japonii właściwej aż do wielkiej wyspy Formozy, co już pod samym naszym letnim zwrotnikiem słońca leży, a więc jest w połowie krajem gorącym. — Tym sposobem państwo japońskie rozciąga się wązkim, ale bardzo długim pasem na przestrzeni czterech i pół set mil naszych. Ma ono ziemi 417 tysięcy kilometrów kwadratowych (kilometr jest trocha mniejszy od wiorsty), a ludzi na niej 47 miljonów.

W porównaniu więc z mocarstwami europejskiemi — Japonia co do obszaru ziemi — jest większa od Włoch, od Anglii europejskiej (z Irlandyą), i od Królestwa Pruskiego a mniejsza od Hiszpanii, od Francyi i od Austryi z Węgrami. Jedna kowoż liczbą swej ludności jest ona większa od każdego z tych mocarstw.

Hiszpania ma ludności 18 milionów głów.

Włochy mają ludności 32 milionów.

Król. Pruskie z Hannowerem itp. 34 milionów.

Francya 39 milionów.

Anglia Europejska z Irlandyą 42 mil.

Austryo z Węgrami i Bośnią 47 milionów.

Japonia zaś ma ludności 48 milionów.

Z Grecyi.

Przez kilka dni ateńska prasa zajmowała się tajemniczem zniknięciem czy uprowadzeniem panny z wysokiej rodziny. Dopiero obecnie cała ta historja została zupełnie wyjaśniona i choć utraciła na tajemniczości, mimo to jednak nie jest pozbawiona interesu, a zarazem tchnie silnym romantyzmem.

Uprowadzoną jest córka ministra wojny, panna Smoleńska. Wyszła ona pewnego wieczoru z domu rodzicielskiego w towarzystwie drugiej panienki, oświadczając, że idzie do kąpieli. Od tej chwili zupełnie zniknęła. Wszelkie poszukiwania były daremne, aż wreszcie przysłała list, wyjaśniając, że poprostu uciekła z oddawna ukochanym lekarzem drem Aposlo Capoulo, którego poślubiła. W liście swym energiczna córka wyraża nadzieję, że czyn ten przebaczą rodzice. Zdaje się, że prośba córki o przebaczenie jest tylko zwykłą formą, ponieważ nie podaje przy tej sposobności adresu obecnego swego zamieszkania.

Monnt Pleasant, Pa.

Na weselu u państwa Kocińskich na Standarn Pa., zebrano kolektę jak następuje:

Adam Jagusz........5
Józef Skrabot........5
Marcin Rogozinski........10
Franciszek Nowak........10
Jan Pochrój........5
Egi Pochrój........5
Stanisław Padło........5
Andrzej Bogus........10
Michał Gazda........25
Ludwik Michalik........10
Michał Bilik........5
Michał Gawron........5
Jakób Michalik........10
Walenty Kocinski........25
Władysław Kity........25
Michał Pudelski........5
Józefa Kitz........5
Maryanna Kocinska........10
Andzej Kornek........25
Paweł Kiste........10
Józef Pudelski........25

Razem........$2.40

Ja niżej podpisany składam ofiarującym serdeczne Bóg zapłać.

Szczepan Piergalski.

Mt. Pleasant, dnia 4 września 1904

Na posiedzeniu Tow. Przemienienia Pańskiego Grupa 164 pod opieką Serca Jezusowego zebraliśmy kolektę na Sieroty w Emsworth jak następuje:

Szczepan Piergalski........25
Józef Piergalski........25
Maryan Buksik........10
Jan Groblewski........10
Andrzej Kocinski........10
Antoni Gęsiński........10
Józef Krasiński........10
Andrzej Paciński........10
Walenty Kisiel........10
Walenty Kaczynski........10
Józef Mielewski........10
Piotr Rudnik........10

Razem........$1.50

(Money Order na obie powyższe składki wynosił okrągłe $4.00.

Serdeczne Bóg zapłać szanownym ofiarodawcom!

Ks. C. Tomaszewski).

GWOLI SPOKOJU.

— **Byliście już karani?**

— **Boże uchowaj!**

— **A przecie teście siedzieli trzy lata w więzieniu.**

— **E, tom się ino tak dał zamknąć, cobym miał od mojej baby spokój.**

Na ochronkę.

Na chrzcinach u państwa Popławskich pn. 42 Soho St., na wniosek Andrzeja Jardanowskiego i Józefa Gombalskiego następujący członkowie złożyli ofiarę na polski Dom Sierót jak następuje:

Ojciec dziecka........1.00
A. Popławski z żoną........1.25
Jan Kozłowski z żoną........50
Jozef Gombalski z żoną........50
Jozefa Popławska........25
Ignacy Rachuba........25
Bolesław Kozłowski........50
Katarzyna Rachuba........25
A. Jardanowski z żoną........50
Jan Pruss........20
Jadwiga Kozłowska........10
Stanisław Klekotka........1.00

Razem........$6.70

— Wszelkiego rodzaju druki przynoście do "Wielkopolanina", 56—22 ul. Pittsburg.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Koźle.

W Koźlu na Szląsku założona Sokoła. Na całą okolicę nie było dotąd żadnego polskiego Towarzystwa.

Ostraszów.

Przy pożarze w Bledzianowie, w płomieniach zginęło troje dzieci. Znaleziono je później zwęglone. Budynków zgorzało ogółem 16. Między niemi dziewięć domów mieszkalnych. Pewna kobieta, wynosząc dzieci z palącego się domu, bardzo się poparzyła. W jednem gospodarstwie zginął w płomieniach cały żywy inwentarz.

Górny Łagiewnik.

Jak donosi "Górnoszlązak", stolarz pan Jakób Bargiel z Górnych Łagiewnik, który mieszka tam od 20 lat, dnia 24 zm, został zapozwany na policyę i tam oznajmiono mu że w przeciągu 4 tygodni ma opuścić granice państwa pruskiego. Pan Bargiel jest obywatelem austryackim.

Wągrówiec.

Pociąg jadący z Damisława do Wągrówca, najechał w pobliżu Janówca na wóz rzeźnika Pijanowskiego z Kosielska i zabił konia na miejscu a wóz pogruchotał. Cudem prawie nazwać można, że Pijanowski ze swym towarem z tego wypadku wyszedł cało, gdyż ani jemu, ani dwom wieprzom, które wiózł, nic się nie stało.

Toruń.

Podług ostatnich zestawień posiada miasto Toruń wedle taksy z 4go kwietnia 1904 r. majątek wynoszący 5.639.489 marek. Po obliczeniu długów w wysokości 1,894.387 marek, pozostaje w posiadaniu miasta 3,799.102 marek.

Inowrocław.

Wielkie oburzenie w całem społeczeństwie wywołali panowie Świtalscy tem, że przez starania adwokata Biernackiego uzyskali spadek ogromny, po który sięgał już fiskus rządowy, a zamiast sprzedać w ręce polskie, gdy im potrzeba było dla działów, sprzedali w ręce niemieckie. Z rolakami mającymi chęć kupna, targowali się jak o wołu na jarmarku, żądając 400 mk. na morgę — gdy pewien obywatel dawał 340 mk. nie byli zadowoleni — ale sprzedali morgę potem po 310 mk. niemcowi. Również p. Kautz z Warszawy został u nas sprzedawczykiem ziemi polskiej — niechaj mu Warszawa to pamięta.

Nauczyciel za pobicie dzieci uwolniony.

Czytamy w Gazecie Gdańskiej: Przed tutejszą izbą karną toczył się proces przeciwko nauczycielowi Erdmanowi z Kielna pod Oliwą i to o pokaleczenie dzieci szkolnych w czasie nauki, aż w 16 wypadkach. Sąd jednak nie przyszedł do przekonania, że nauczyciel prawo chłosty w szkole przekroczył i dla tego go uwolnił uzasadniając wyrok niechęcią polskich rodziców do niemieckiego nauczyciela, a prócz tego niemieckość p. Erdmana jest od dawna już kamieniem obrazy przeważnie tylko po polsku mówiącej ludności Kielna i okolicy. Tak orzekł sąd a jego wyroków krytykować nie jest wolno".

Chwalebny czyn.

W czasach dzisiejszych kiedy tylu kurczycieli ziemi ojczystej z dniem każdym powstaje, prawdziwą sprawia przyjemność, jeżeli donieść można, że ktoś oparł się pokusie a co więcej, wyświetlił niecny zamach na kawał polskiej ziemi. W "Orędowniku" czytamy że pan Rabski z Wielenia chciał sprzedać swój majątek, obejmujący 1320 mórg. Zjawił się polak nazwiskiem Molinek, który chciał ten majątek kupić dla kolonizacyi na swoje nazwisko. Pan Rabski wykrył jednak niecną robotę agenta i pokazał mu drzwi. — Cześć zacnemu obywatelowi! Niech sobie inni z niego wzór biorą, jak się z podstawionemi kupcami "rodakami" postępuje.

Janówiec.

Urzędnik kolonizacyi w Liebenau miał u siebie sumę 34 tys. marek w gotówce i w papierach za którą kupić chciał sobie majątek ziemski — i ten kapitał ukradli złodzieje, a nie ma śladu po nich. — Do nazwy Liebenua dodaliśmy znak zapytania w nawiasie bo istotnie, nie można wiedzieć gdzie ta osada? Liebenauem kulturnie przezwano wsie polskie: Bagno, Gólkę, Jaworowo, Kiełzinki, Michałowo huby, Michałowo oledry, Rozdrażewo, Struszkowko, i Zastawę, w powiecie wągrowieckim. Zdaje się, że w słowniku kulturnym nareszcie zabraknie nazw przeinaczających starożytne nasze polskie, bo tych ....aunów.... feldów.... hofów.... lustów itp. już teraz szeregi nie małe. Utrudniają one i biurom pocztowym i samej publiczności oznaczanie adresów.

Koźle na Szląsku.

800 letni jubileusz swego istnienia, jako miasto będzie w tym roku obchodziło Koźle. Pierwsza wzmianka o Koźlu datuje z roku 1104. Znany dziejopisarz pisze w historyi swej pod nagłówkiem: "Historya miasta, państwa i byłej fortecy Kozielskiej". "I pod panowaniem od ważnego Bolesława III, zwanego Krzywoustym, Szląsk bywał kilkakrotnie pustoszony i z wszystkich ziem najdrożej opłacać musiał sławę bohatera niezłamanego żadnem niepowodzeniem. Od roku 1104 zaczęły się najazdy polskie na morawian. Pierwszy raz spotykamy w odnośnym roku wzmiankę o naszej fortecy, nie jakoby wtedy była nowo wybudowaną, lecz przeciwnie dowiadujemy się, że została spaloną co dowodzi, że już dawniej istnieć musiała. Bolesław, obawiając się czynu zdradzieckiego, przybył natychmiast, ażeby gród na nowo wybudować, napróżno prosząc o pomoc brata przyrodzonego. Ponieważ gród był budowany z drzewa wnet został odnowiony.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Pożar w białej cerkwi.

Przed kilku dniami w nocy w Białej Cerkwi wybuchł gwałtowny pożar. Między innemi spłonął wielki młyn parowy hr. Branickiej, ubezpieczony w rosyjskim tow. na 100,000 rb. straty jednak wynoszą 300,000 rb. Nie obyło się bez ofiary w ludziach.

Do Palestyny.

W zeszłym tygodniu podpisano w Warszawie u notaryusza akt założenia spółki komandytowej pod firmą "Geula" mającej na celu nabywanie ziemi w Palestynie.

Udział wynosi 100 rb. Dotąd zebrano 300 udziałów.

Przedstawicielami spółki są pp. Głuskin z Warszawy, Goldberg z Wilna i Etinger z Odesy. Komisyę rewizyjną stanowią pp. Feldstein i Podliszewski z Warszawy, Barabasz z Odesy, Usiszkin z Ekaterynosławia.

Zarząd spółki mieści się w Warszawie, a przedstawiciele są upoważnieni do założenia oddziału także w Odesie.

Stolarze na wsi.

W rzemiośle stolarskiem istnieje dość znaczna liczba pracowników, którzy zamówienia wykwintniejsze, wymagające znacznego nakładu trudów i czasu, wykonywają nie u majstrów, lecz w swoich mieszkaniach.

Tacy stolarze coraz liczniej przenoszą się po za granice miasta, na wieś, gdzie środki utrzymania są tańsze i zkąd przedmioty wypracowane przywożą do Warszawy końmi lub koleją.

Objaw ten sprowadza dla ludności wiejskiej wyniki dodatnie jeszcze i z tego powodu, iż tacy wykwintni stolarze, powołują do pomocy młodzież zręczniejszą, która od pracowników fachowych uczy się rzemiosła.

W powiecie radzymińskim są wsie, w których pomocnicy stolarscy z niejakiem pojęciem o snycerstwie, wyrabiają gustownie chociaż proste sprzęty, na użytek włościan, oraz na sprzedaż po jarmarkach okolicznych.

Nowy rektor uniwersytetu warszawskiego.

"Warsz. Dniewnik" donosi, że rektorem uniwersytetu warszawskiego, po znienawidzonym Uljanowie, przeciwko któremu młodzież akademicka kilkakrotnie demonstrowała, został zamianowany dziekan wydziału fizyczno matematycznego. Profesor Ziłow, gorliwy rusyfikator, znienawidzony jest przez młodzież polską, niemniej od Uljanowa. On to wraz z kilkoma innemi kolegami podpisał się pod znanym telegramem na odsłonięcie pomnika Murawiewa w Wilnie. Protest, jaki wówczas z żywiołową siłą wśród młodzieży polskiej wybuchnął, skierowany był właśnie przeciwko Ziłowowi.

Młodzież wpadła do auli, gdzie wykładał Zilow, wśród okrzyków "Won do Rosyi! Do Murawiewa! przerwała wykład, w końcu ktoś ciśniętym kaloszem wystraszył z auli niefortunnego profesora, który próbował przeczekać burzę.

Ziłów słynie prócz tego jako zupełne zero w zakresie wykładanej nauki; wykłady swoje odczytuje zawsze z kartki, zdarza się często, że "p. profesor" zmuszony jest wśród ironicznych śmiechów młodzieży biegnąć od tablicy, gdzie kreśli formuły matematyczne, do katedry, gdzie leży wszystko wiedząca kartka. Ani jako człowiek, ani jako "uczony" Zijow nie może cieszyć się żadnem zaufaniem młodzieży, na którą z pewnością nominacya jego na rektora zrobi jak najgorsze wrażenie.

Zmiany Duchowieństwa.

W zarządzie spraw duchownych wyznań obcych zaszły następujące zmiany, zgodnie z przedstawieniem właściwych władz duchownych.

W warszawskiej archidyecezyi r. k. mianowany został kapelan głównego więzienia kryminalnego ks. Czesław Sokołowski, na stanowisko profesora warszawskiego seminaryum r. k. z pozostawieniem na zajmowanem dotychczas stanowisku kapelana.

Wikaryusz parafii Modina, pow. łęczyckiego ks. Donat Linart wyznaczony został do parafii Dąbe powiatu kolskiego do pomocy miejscowemu administratorowi przy spełnianiu potrzeb duchownych.

W dyecezyi kieleckiej mianowany wikaryusz parafii Janina pow. stopnickiego, ks. Stanisław Regulski, na stanowisko administratora par. Tarnawa pow. jędrzejowskiego....

W dyecezyi płockiej mianowany nie mający stanowiska ks. dyecezyi płockiej Franciszek Bornik, na stanowisko wikaryusza par. Zuzel pow ostrowskiego.

W dyecezyi lubelskiej mianowany ks. Kazimierz Kwiatkowski na stanowisko wikaryusza par. Kurów pow. Nowoaleksandrowskiego przeniesieni: wikaryusz par. w Chełmie ks. Jan Stormka, na stanowisko wikaryusza par. w Radzyniu; wikaryusz par. Sobieszyn pow. Garwolińskiego ks. Bronisław Zakrzewski na stanowisko wikaryusza par. w Chełmie wikaryusz par. Kurów, powiatu Nowoaleksandrowskiego ks. Andrzej Borsukiewicz na stanowisko wikaryusza par. Sobieszyn pow. Garwolińskiego, wikaryusz par. Wąwolnica, pow. Nowoaleksandrowskiego ks. Jan Markowski i wikaryusz par. Grabowiec pow. Hrubieszowskiego ks. Wielisław Krycki jeden na miejsce drugiego.

Według rozporządzeń bezpośrednich odnośnej władzy duchownej a mianowicie:

W warszawskiej arcydyecezyi przeniesiony administrator par. Budziszewice pow. Rawskiego ks. Wincenty Herbatowski na stanowisko administratora par. Dmosin pow. Brzezińskiego.

W dyecezyi sandomierskiej przeniesieni: wikary kościoła filialnego Kazanów par. Końskie, pow. Końskiego ks. Daniel Wierzbicki i wikary par. Wzdów, p. Kieleckiego ks. Maryan Pawłowski jeden na miejsce drugiego; wikaryusz par. Zwoleń pow. Kozienickiego ks. Jan Wielicki i wikary par. Calewiska pow. Końskiego ks. Aleksander Bastrzykowski, jeden na miejsce drugiego.

Nowa parafia.

Staraniem mieszkańców okolicy Koluszek, stacyi trzech dróg żelaznych (jednej, która idzie z Warszawy do Częstochowy i dalej drugiej do Łodzi, trzeciej do Tomaszowa Rawskiego), kościół w Koluszkach niedawno zbudowany zamieniono na parafialny i ustanowiono tam probostwo. Do nowej tej parafii, liczącej 4 tysiące dusz, należą: Koluszki, Żakowice, Chrzanowice i Różyca, które dotąd były w parafii brzezińskiej, — Benzelin, Mikołajew, Pogorzałe-Ługi i Nowe-Carósty, odcięte od parafii Łazno wa, Słotwiny, Nowy Redzeń — od parafii Budziszewa, — wreszcie od parafii Jeżowa przyłączone wsie: Felicyanów, Konstantynów, Stefanów, Leosin, Stamirowice, Długie Jeziorko i Turbowice.

Kopalnie węgla pod Rypinem.

We wsiach Starorypinie, Rusinowie i Godziszewicach pod Rypinem w gubernii płockiej, znaleziono w głębi ziemi węgiel kamienny, i jeszcze w tym roku mają tam rozpocząć roboty około założenia kopalń. Zajmuje się tem głównie pan Chełmicki, właściciel majątku Okalewa. Węgiel znaleziony w okolicy Rypina jest wprawdzie gorszy i mniej wart od węgla wydobywanego w okolicy Dąbrowy i Sosnowca; w każdym jednak razie stanowić może bogactwo dla okolicy Rypina.

Wichura.

Wichura w poniedziałek 15 sierpnia, w święto Wniebowzięcia, nawiedziła strony płockie i łomżyńskie. Porywała mnóstwo dachów z domów, stodół i obór, poobalała tu i ówdzie budynki, a we wsi parafialnej Ciechocinie, w zachodnim kącie gubernii płockiej, zwaliła nawet wieżę kościelną murowaną. Między innemi rozwalił wicher też oborę i stajnię w Duczyminie pod Chorzelami, na Kurpiach, przyczem zabitych zostało dwoje ludzi i 4 konie. W Janowiętach w powiecie ciechanowskim również dwóch ludzi zginęło w walącej się stodole.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Kołaczyce.

Kołaczyce i Brzyska są to dwie miejscowości, graniczące z sobą w pow. Jasielskim życie i duch narodowy rozbudził się tu potężnie nad czem pracują zarówno księża i nauczyciele, a lud chętnie przykłada się do pracy umysłowej nad sobą; w założonej w Brzyskach czytelni gromadzą się wieśniacy i chętnie spędzają kilka godzin na czytaniu i rozmowach, dotyczących gospodarstwa.

Kobiety również mają tu swoje kółko. Z tego zapewno wnioskować można, że młodzież nie inną, lecz tą samą drogą dalej kroczyć będzie, naśladując swych rodziców.

W ten tylko sposób podnieść się może wioska pod względem moralnym i materyalnym. stając na wyżynie oświaty, z której płynie dobrobyt, poznanie swych praw i obowiązków.

Pożary.

W nocy wybuchł we wsi Przegornały pod Krakowem groźny pożar ofiarą którego padł folwark, należący do probostwa kościoła wszystkich świętych. Straż pożarna krakowska i pogotowie wojskowe zdołały pożar zlokalizować.

Podhojce.

W Haliczu zniszczył pożar cztery zabudowania gospodarcze.

Hawrylówce.

W pow. Podhaice, zniszczył pożar 8 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami zboża i narzędziami gospodarczemi.

Łańcut.

W Giedlarowej, pow. Łańcut, spłonęły domy i zabudowania 5 gospodarzy.

Wygnaniec powraca.

Lwów, 20 września.

"Słowo Polskie" donosi, że arcybiskup Simon w drugiej połowie bieżącego miesiąca przybywa z wygnania na stały pobyt do Lwowa. Arcybiskup Simon był biskupem w Rosyi, gdzie naraził się rządowi i został deportowany przed kilkoma już laty.

Lwów.

Profesorem zwyczajnym literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim na opróżnioną katedrę po ś. p. śmierci Chmielowskiego, mianowano p. Józefa Kallenbacha.

Następca prof. Chmielowskiego na tej katedrze jest historykiem literatury, zaszczytnie znanym w kraju i za granicą. Kallenbach urodził się w roku 1863, jako syn księgarza; ukończył uniwersytet krakowski. W czasie studyów pod kierunkiem Stanisława hr. Tarnowskiego zajmował się życiem i twórczością Jana Kochanowskiego. Następnie udał się na dalsze studya do Berlina i Paryża, gdzie napisał szereg prac o dziełach Mickiewicza. Zdobywszy odrazu rozgłos, w roku 1891 był mianowany profesorem literatur słowiańskich w uniwersytecie katolickim we Fryburgu, gdzie kolegami jego byli przeważnie francuzi. Od nich przyswoił sobie K. wprowadzenie żywiołu estetycznego do prac. W r. 1898 ogłosił dzieło dwutomowe "Adam Mickiewicz", później poświęcił się studyom nad utworami Zygmunta Krasińskiego. Porzuciwszy uniwersytet fryburski, był przez lat kilka bibliotekarzem ordynacyi Krasińskich w Warszawie.

Tuchów.

Uznanie obrazu za cudowny. Czas zamieszcza następujące pismo nadesłane mu przez OO. Redemptorystów z Tuchowa:

"Z Rzymu nadszedł dekret ks. kardynała Rampolli archiprezbitera kapituły watykańskiej z daty dnia 7 lipca br. zawierający uznanie obrazu N. Maryi Panny w Tuchowie za cudowny i pozwolenie na uroczystą tegoż obrazu koronacyę.

Na koronatora wybrała kapituła watykańska ks. bisk. Leona Wałęgę, jako ordynaryusza dyecezyi w której się znajduje cudowny obraz: Uroczystość koronacyjna rozpocznie się 1 października tj. w sobotę przed niedzielą różańcową.

Główny akt koronacyi odbędzie się dnia następnego podczas sumy.

Nabożeństwo trwać będzie przez całą oktawę podczas której przyobiecali celebrę ks. biskup.

Oktawa zakończy się w drugą niedzielę października, tj. 9, uroczystą procesyą z obrazem cudownym. I jubileusz tegoroczny i dawna tradycya koronacyi cudownych obrazów w Polsce i przepis wyrażony w dekrecie koronacyjnym nakazują, aby ta uroczystość odbyła się jak najwspanialej.

Leopold hr. Starzeński.

Leopold hr. Starzeński zmarł w dobrach swoich Podkamieniu, w Galicyi, licząc lat 69. Należał on w kraju naszym do osobistości znanych szerokiemu ogółowi, albowiem niemal do końca życia brał zawsze czynny udział we wszystkich obchodach narodowych, oraz w obchodach mających jakikolwiek związek z literaturą i sztuką.

Obdarzony wielkim talentem poetyckim, w młodych bardzo latach chwycił ś. p. hr. Leopold za pióro i wzbogacił literaturę naszą mnóstwem utworów owianych zapałem patryotycznym i miłością ludzi, a nad to odznaczających się wielkiem uczuciem przyrody, w której był prawdziwie rozmiłowany. Popularność jednak, jaką się cieszył, zawdzięczał on nie poezyom swoim, lecz utworom dramatycznym, osnutym przeważnie na tle historyi ostatniego powstania. Zwłaszcza "Gwiazda Syberyi", grywana i dziś jeszcze z wielkiem powodzeniem, cieszyła się ogromnem uznaniem i ściągała do Krakowa gości z za kordonu, ile kroć tameczny teatr ją wystawiał.

Poszukiwanie:

Poszukuję swojego męża, Walentego Warych, który przyjechał do Pittsburga w gościnę dnia 4 lipca, do krewnych i znajomych na Second ave z miasta Elisabeth, Pa. Kto by wiedział co o nim, lub on sam niech da znać do stroskanej żony.

Katarzyna Warych,
2358 Forbes str.
Pittsburg, Pa. 40

Odwołanie.

Ja niżej podpisany z żoną wzracam tę obelgę którą ja zarzuciłem panu Andersonowi i panu Franciszkowi Nogowskiemu, gdyż to nie jest nigdy prawdą co powiedziałam gdyż to jest wszystko w porządku.
Maryanna i Ignacy Paulak. 39

Rozmowa żołnierzy rosyjskich.

Wassiljewicz. — Nasz car najłaskawszy zniósł kije.

Bogdanow. — Dla nas byłoby lepiej, gdyby mikado japoński zniósł bicie.

Umarł z żalu za matką.

Bellefonte, Pa. 12 września. W poblizkiej ztąd osadzie Milleburg, umarł w niedzielę wieczorem farmer Samuel Swarm liczący lat 45. — Matka jego licząca lat 75 umarła w niedzielę po południu, a on umarł w kilka godzin po niej. Lekarze orzekli iż umarł z żalu za matką.

Baczność Abonenci!

Dobra sposobność!

Jeżeli który z naszych dotychczasowych Abonentów nadesle nam trzech (3) nowych abonentów naprzód płatnych to otrzyma od nas zupełnie zadarmo piękną książkę „Żywot Pana Jezusa", wartującą $1.20 a ci nowi trzej naprzód płatni abonenci otrzymają przy gazecie zadarmo kalendarz Wielkopolanina na rok 1904. — Na przesyłkę pocztą Kalendarza, trzeba do prenumeraty dołączyć 7 centów. Są to tak wspaniałe Premije, jakich żadne inne gazety nie dawają! Dalej panowie, a żywo postarajcie się o trzech nowych abonentów a będziecie mieli zadarmo piękną książkę wartości $1.20.

Wydział Wykonawczy 2go Polskiego Rzymsko-Katolickiego Kongresu w Ameryce.

Ks. Kaź. Truszyński, prez., Peru, Ill.

Stefan Czapliński, wice prez, 747 First ave., Milwaukee, Wis.

Ks. K. Sztuczko, C. S. C., sekr. Iszy, 540 Noble str., Chicago, Ill.

Leon Szopiński, sekr. IIgi, 565 Noble str., Chicago, Ill.

Stanisław Lipowicz, kasyer, 350-352 Peckham str., Buffalo, N. Y.

Wszelkie pisma, listy, ect. do Wydz. Wykonawczego lub Federacyi, należy wysełać pod adresem:

Ks. K. Sztuczko, C. S. C.
540 Noble str.,
Chicago, Ills.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

REV. C. TOMASZEWSKI, Prest. and Treas.
LEON MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
F. J. KWIATKOWSKI, Manager and Secr.
56 — 22nd Street,
PITTSBURG, - PENN'A.
C. D. & P. T. 'PHONE, 2263 GRANT
P. & A. 'PHONE, 2204 MAIN

"WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

L. MACHNIKOWSKI, Redaktor.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyj i t. p., należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, MANAGER,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

PRENUMERATA:
Za rok jeden w Stanach Zjedn...... $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjednoczonych $2.50
Pojedyńczy numer.... .... 5ct.
PRENUMERATA PŁATNA Z GÓRY.

Adres ogólny:
"WIELKOPOLANIN",
56 — 22nd STREET,
PITTSBURG, - PA., U. S. A.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy adresować:
WIELKOPOLANIN,
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

Przepraszamy Szan. Czytelników za nasze opóźnienie się z wydaniem Wielkopolanina w tym tygodniu i prosimy o pobłażliwość. Niepodobną jednakże było rzeczą wydążyć na czas z gazetą a to z tego powodu, że: po pierwsze chcieliśmy w tym numerze zamieścić choć część sprawozdania z Kongresu Polsko Katolickiego, a po drugie: to redaktora Wielkopolanina mianowano Sekretarzem Kongresu, więc musiał spełniać czynności sekretarskie na Kongresie przez trzy dni; a że redaktor nie ma czterech rąk ani dwu głów, więc mógł spełniać jednę tylko pracę, tę na Kongresie, a praca do gazety nie mogła być na czas wykończoną. Ztąd w tym tygodniu opóźnienie, za które najmocniej przepraszamy. — *Redakcya.*

Uwagi polskiej prasy o Kongresie Polsko-Katolickim odbywającym się w Pittsburgu.

Dziennik Chicagoski z dnia 26go września:

Dzisiaj zbierają się w Pittsburgu delegaci na Kongres III Polsko Katolicki, który jutro się rozpocznie. Jak pierwszym dwom Kongresom, tak i temu Kongresowi szczerze i serdecznie życzymy błogosławieństwa Bożego, powodzenia i powzięcia uchwał jak najpożyteczniejszych dla ogółu, jakkolwiek ani w II Kongresie nie braliśmy urzędowego udziału, ani w obecnym III Kongresie go nie weźmiemy z powodu pewnych niezupełnie od nas zależnych okoliczności.

Jeden z redaktorów „Dziennika Chicagoskiego", p. Kazimierz Neumann, wyjechał wczoraj do Pittsburga, ażeby jako nasz specyalny sprawozdawca, nadsyłać nam regularne korespondencye o przebiegu narad Kongresu.

Program Kongresu, pisze „Naród Polski" — porusza kwestyę olbrzymiej wagi dla całego społeczeństwa naszego: będzie tam mianowicie mowa o szkólnictwie i zaprowadzeniu potrzebnych w niem reform, oraz o pomnożeniu szkół średnich i wyższych będzie: będzie mowa o zorganizowaniu się na gruncie idei religii i patryotyzmu, będzie o przemyśle, handlu i kolonizacyi polskiej i wogóle o wszelkich sprawach które stanowią dla nas tętno bytu narodowego.

Z dotychczasowej działalności Federacyi, instytucyi jeszcze młodej, a już stojącej w pierwszym rzędzie naszych stowarzyszeń — wnioskując na przyszłe widoki jej pracy i tejże owoców. Wierzymy, iż wszystkie wyżej wymienione kwestye nie zawrą się tylko w protokółach i sprawozdaniach Kongresu, ale że przejdą one w czyn i życie nasze, staną się widocznemi w swych dobrych dla ogółu skutkach, ogarną nim wszystkie jego warstwy i zachęcą do dalszej intensywnej pracy w kierunku, przez Federacyą zainicyowanym. Inicyatywa — rzecz wielka i ważna, ale tej nam tu stosunkowo nie brak, większą zaś i ważniejszą jeszcze od niej jest wytrwałość niezmordowana, nieugiętych w zawodach i przeciwnościach i tej gorąco życzymy tak całej, bardzo nam sympatycznej Federacyi Polaków Katolików, jaki i jej Kongresowi III. Obyż obrady jego jaknajpiękniejszy plon przyniosły naszej sprawie narodowej, oby ta piękna i przykładna inicyatywa i dobra wola znalazły oparcie w owej wytrwałości usilnej, oraz by zapoczątkowały nam nową, lepszą od dotychczasowej, erę wspólnej pracy, zgodnych dążeń i jedności!

„Polak w Ameryce" jest zdania, że odbywający się obecnie III Kongres Katolicki w Pittsburgu nie wyda oczekiwanych rezultatów, a nawet pozostanie w tyle za dwoma poprzednimi. Co prawda, to i poprzednie nie wydały namacalnych korzyści, ale nie jest to winą Kongresów, ani tych co takowe urządzają, ale naszą, że my z opieszałości nie pomagamy dobrym zamiarom, a z zazdrości niweczymy takowe.

Dziwne stanowisko „Polaka w Ameryce" w obec Polsko Katolickiego Kongresu.

Buffaloski „Polak w Ameryce" który dawniej tak gorąco popierał Kongresy Polskie Katolickie w Ameryce: Iszy, IIgi, a nawet do niedawna i III Kongres. — ten „Polak w Ameryce" nagle zmienił front i w numerze 144 z dnia 26 września czytamy w nim dziwny w tej sprawie artykuł, wprawiający w przykre zdziwienie każdego, kto czytuje „Polaka" oddawna.

W artykule tym, pełnym niechęci dla Wydziału Wykonawczego i dla Kongresu „Polak" obraził część Duchowieństwa Polskiego w Ameryce, spostponował Wydział Wykonawczy, i jeszcze przed otwarciem Kongresu, udając jasnowidzącego i proroka, — zapowiadał że Kongres się nie uda, nic nie zdziała itd. itp.

Artykuł ten ogłoszony w przeddzień otwarcia Kongresu jest czynem wysoce nietaktownym, a spowodowany został niezawodnie przez prywatę.

(Artykuł ten podamy w przyszłym numerze dosłownie z naszemi uwagami a wtedy czytelnicy sami osądzą że licho postąpił sobie „Polak w Ameryce", popełniając artykuł tak srodze obrażający Duchowieństwo, Delegatów i cały Ogół dobrze myślących).

New Castle, Pa.

Niepokoje w parafii.

Angielskie gazety poniedziałkowe donoszą, że w polskiej parafii w New Castle miały miejsce w niedzielę pewne nieporozumienia. Miała być dedykacya nowego kościoła, a że władze kościelne nie chciały podobno pozwolić na to aby kościołowi temu nadano nazwę Matki Boskiej Częstochowskiej, bo w tem mieście istnieje już jeden (irlandzki) kościół pod wezwaniem Matki Boskiej, więc niezadowoleni z tego niektórzy polacy oburzali się bardzo na to, i omal nie przyszło do ostrych rozruchów. — (Podajemy tę wiadomość na odpowiedzialność angielskich gazet, bo nie mamy dotąd nowin o tem z polskiego źródła).

Pewien Hiszpan będąc w Brabancyi, szedł w zimie przez wieś. A gdy psy za nim ujadały, chciał, schylić się, porwać kamień i na nie rzucić. Ale że był mróz tęgi, przymarł kamień tak mocno, iż go żadną miarą oderwać nie mógł. O co to, rzecze, za przeklęty kraj, w którym psy spuszczają, a kamienie wiążą!

POMNIK KOŚCIUSZKI,

ODSŁONIĘTY WŚRÓD WSPANIAŁYCH UROCZYSTOŚCI W HUMBOLDT PARKU, W CHICAGO, ILL., DNIA 11-go WRZEŚNIA, 1904 ROKU.

W przeszłym numerze "Wielkopolanina" podaliśmy za "Dziennikiem Chicagoskim" obszerny opis uroczystości odsłonięcia pomnika Kościuszki w Chicago, w dniu 11go Września 1904 roku. Twórcą tego pomnika, jak wiadomo, — jest artysta rzeźbiarz p. Kaźmierz Chodzinski. — Poniżej podajemy list artysty Chodzińskiego, napisany w odpowiedzi na artykuły i zapytania w sprawie, czy oprócz pomnika w Chicago, ma nasz bohater i indziej jakie pomniki? — Treść list p. Chodzińskiego jest następująca:

Pomniki Kościuszki.

(Koresp. "Dz. Chic.")

We wczorajszym numerze "Dz Chicagoskiego" wyczytałem powtórzony za "Niedzielą" artykuł odnoszący się do odsłonięcia pomnika Kościuszki w Chicago, w którym jest twierdzenie, jakoby pomnik ten był pierwszym dla Kościuszki na świecie postawionym.

Tak nie jest o ile się to odnosi do spiżowego pomnika poważniejszych rozmiarów. (Tylko o takim była mowa. P. R.)

Pomnikiem nazwać musimy górujący nad Krakowem poważny i potężny kopiec Kościuszki, setkami tysięcy rąk polskich usypany. Na jego szczycie leży prosty sześciokątny kamień z wyrytym napisem: Kościuszko.

Na domu pod "Białym Orłem" rynku krakowskim jest bronzowa tablica przecznie wykonana, z medalionem Kościuszki i herbem Polski, Litwy i Rusi okolonym wieńcem z laurowych i dębowych liści i dwiema kosami. Napis objaśnia, że w domu tym mieszkał Kościuszko w czasie bytności swej w Krakowie

Druga bronzowa tablica jest na kościele OO. Kapucynów w Krakowie. Płaskorzeźba na niej wykonana przedstawia akt, kiedy Kościuszko i Wodzicki przed wojną podają w tym kościele szable do poświęcenia. Pod płaskorzeźbą jest odpowiedni napis. Tablica ta wmurowaną była w setną rocznicę. W miejscu na którem podczas przysięgi stał Kościuszko na Rynku Krakowskim, położona jest kamienna płyta z wyrytym na niej napisem.

Na tem miejscu ma stanąć w przyszłym roku pomnik rozpoczęty w roku 1895. Model przez Marconiego, wykonany, wyobraża Kościuszkę na koniu z wzniesioną do góry czapką. Przed trzema laty był oddany do bronzowniczej odlewni w Podgórzu gdzie w tym roku powódź go mocno uszkodziła. Bronzowa grupa stanie na podstawie z piaskowego kamienia a kosztować będzie 70,000 guldenów.

W królewskich grobach na Wawelu, dużych rozmiarów, ale prosty formą kamienny sarkofag z skromnym napisem "Kościuszko" kryje drogie szczątki ukochanego naszego Naczelnika.

W Rzeszowie staraniem obywateli postawiono skromny pomnik ze stojącą figurą Kościuszki z wapiennego kamienia, wykonaną przez Korpala, tego samego rzeźbiarza, którego pomnik Bartosza Głowackiego odsłonięto 13 bm. w Dzikowie.

Bogatszy i lepszy jest pomnik Kościuszki w Jaśle, dłuta Tadeusza Błotnickiego, wzniesiony kosztem tamtejszych obywateli z twardego kamienia piaskowego.

Jeszcze jeden jest drobny pomniczek w Polsce. W drogiem dla serc polskich miejscu, w zaciszu, pomiędzy krzewami stoi mały, drewniany krzyżyk z napisem. Mało kto wie o nim to też i bezpieczniej dla niego.

W Ameryce jest jeszcze pomnik Kościuszki w West Point.

Z poważaniem,

Kaz. Chodziński.

Pomnik milwaucki dla Kościuszki.

O pomniku Kościuszki dla Polonii milwauckiej donoszą z Florencyi:

Widziałem dziś w zakładzie braci Galli, przy Piazza Cavour, odlany pomnik Kościuszki, według pomysłu Kajetana Trentanova, przeznaczony dla Milwaukee, Wisconsin, w St. Zjedn. w Ameryce. Drugi pomnik Kościuszki tego samego rzeźbiarza jest w Cleveland, Ohio, a bardzo wiele pomników dał on już Ameryce.

Pomnik bronzowy półtora raza naturalnej wielkości ładnie się przedstawia. Kościuszko w swej czapce z kitą, podobny z twarzy, ręką prawą trzymający miecz, wskazuje, gdzie uderzyć należy, pięknie siedzi na koniu, którego zatrzymał w miejscu, jak to ruch konia pełen energii wskazuje. Pomnik z trzech składa się części, czego wszakże nie widać i widocznie stanie na kamiennej podstawie, na której pewnie umieszczony będzie orzeł polski na tarczy w bronzie odlany. Nikomu nie przyszłoby na myśl, że w rzędzie kamienic, zamykających plac Cavoura się mieści odlewarnia i że stoi tam pomnik bohatera wolności, naszego Kościuszki.

(Dziennik Chicagoski).

Przypisek "Wielkopolanina": — Bardzo można wątpić o tem aby pomnik Kościuszki, wykonany przez włocha, — wyglądał prawdziwie po polsku. — To już można powiedzieć przynajmniej o pomniku Kościuszki wykonanym przez tegoż samego włocha dla miasta Cleveland. — W pomniku owym niema nic polskiego a sama twarz pomnika nie nosi żadnego podobieństwa do Kościuszki, jakie widzimy w obrazach, medalionach i innych pomnikach naszego bohatera. Twarz w tym pomniku to wcale nie twarz Kościuszki lecz twarz niezależnego pryczera Rademachera z Cleveland, który tamże prowadzi "niezależną" polską "gemeindę".

Dziatwa polska u stóp pomnika Kościuszki.

„Dz. Narodowy" z dnia 23go września podaje co następuje:

Wspaniałym i rozrzewniającym był wczoraj widok, — gdy tysiące dziatek polskich ze szkól parafialnych wyruszyły do stóp pomnika Kościuszki, by złożyć swój dziecięcy hołd bohaterowi wolności.

Już o godzinie 12ej zaczęły się zbierać tłumy dziatwy i uformowały się w dywizye na ulicy Noble i Division. O godzinie 1:30 po poł. ruszył pochód, poprzedzany policyą i kapelą. Tuż sunęły szeregi odświętnie przybranej dziatwy, z której każde trzymało polską lub amerykańską chorągiewkę w ręku. Najprzód szły szeregi uczniów z Kolegium św. Stanisława, niosąc wspaniałe wielkie chorągwie tak amerykańskie jak i narodowe. Za nimi szły nieprzejrzane szeregi dziatwy z parafii św. Stanisława, a las chorągiewek powiewający nad ich głowami przedstawiał nader malowniczy widok. Po bokach postępowali księża nauczyciele i siostry zakonne, pilnując, aby pochód odbywał się w porządku.

Za chłopcami

szeregowanymi w czwórki szły dziewczątka, których wiele było przybranych w narodowe stroje.

Pochód sunął ulicami Noble i Division do Dickson ulicy, a stamtąd po Wabansia ul. do Columbia ul. Tam stała

druga dywizya

dziatwy z Jadwigowa. Pomimo, że było w programie, iż dywizya ze Stanisławowa miała iść przodem, — to jednakże dano pierwszeństwo dywizyi z Jadwigowa, gdyż przedstawiała się ona nad wyraz okazale. Na czele tej dywizyi również postępowała policya i orkiestra, poczem oddział małych żuawów z karabinkami na ramieniu i z doboszem wybijającym takt na bębenku. Następnie sunęły niezliczone szeregi naszej dziarskiej dzieciarni, z których każde trzymało chorągiewkę narodową, których niestety skąpiono w dywizyi drugiej.

Gdy się połączyły te dwie dywizye, ruszono do Humboldt Boulevard, gdzie oczekiwała

trzecia dywizya

z Avondale. Gdy się te szeregi zespoliły, było wówczas na co patrzeć i łza rozczulenia zrosiła niejedno oko polskie, a rozrzewnienie udzieliło się nawet postronnym Amerykanom. Widzieliśmy starsze niewiasty polskie, po których policzkach płynęły łzy, lecz były to łzy niewysłowionego szczęścia, że tyle młodych latorośli wydało nasze społeczeństwo na obczyźnie i że w nich jest przyszłość nasza.

Szły więc i szły niezliczone szeregi bez końca i jak w dniu odsłonięcia zaimponowali Polacy liczbą, to samo dokazała polska dziatwa. Pomimo, że to był dzień powszedni, — dzieciom towarzyszyło

kilka tysięcy

starszych osób, a na ulicę wylegały tłumy amerykanów, — przypatrując się ciekawe ślicznemu pochodowi.

Przed pomnikiem defilowały barwne szeregi witając ducha bohatera zakutego w śpiżu wesołemi okrzykami i powiewaniem chorągiewkami; chłopcy zdejmowali czapki defilując obok pomnika, a oddział małych żuawów prezentował broń i okolił pomnik.

Gdy już ostatnie szeregi przedefilowały obok pomnika, rozpoczęło się wykonanie programu, na który się złożyły mowy i śpiewy z towarzyszeniem orkiestry.

Mowy wypowiedzieli ks. Gordon oraz nauczyciel szkoły w parafii ś. Jadwigi p. Juliusz Czupryna.

Chóry dziatwy

pod batutą p. Kwasigroch wykonały kilka pieśń patryotycznych, a na zakończenie odśpiewano ogólnie „Boże coś Polskę", poczem liczne rzesze zaczęły się powoli rozpływać do domów, z myślą o bohaterze, któremu oddały zasłużoną cześć.

Co nam się jedynie nie spodobało, to, to, że starsi wcisnęli się na plac przeznaczony dla dziatwy i nawet powozami zatarasowano drogę tak, że znaczna liczba dziatek znalazła się poza tłumami, nie mając sposobności ani widzieć pomnika, ani słyszeć co do niej mówiono. — Przecież w tym dniu należało się dać pierwszeństwo dzieciom.

Można śmiało przypuszczać, że w pochodzie brało udział od pięć do 6 tysięcy samej dziatwy szkolnej, nie licząc tysiąców ze szkół publicznych, które kroczyły obok. Starszych osób, przeważnie kobiet, było też około 5 tysięcy, a niezliczone szeregi stały na ulicach, przyglądając się pochodowi.

Była to szczęśliwa myśl nauczycieli w ten sposób zainteresować dziatwę i pouczyć ją jak ma czcić pamięć swych bohaterów.

Na pochwalę musimy dodać, że mowy i śpiewy były w języku rodzennie polskim i zupełnie obeszło się bez obcych szwargotów, których tyle dziesiaj słyszą na każdym kroku.

Nasz rodak w trudnem położeniu.

Dz. Narodowy z dnia 23 września donosi:

Otrzymujemy dzisiejszą pocztą następujący list:

Boston, Mass., 21 września.

Szanowna Redakcyo Dziennika Narodowego:

Uprzaszam o łaskawe umieszczenie w Dzienniku poniżej podanego poszukiwania, ponieważ jeżeli nie uda mi się odnaleźć osoby wówczas Polak zmuszonym zostanie przez władze tutejsze do odjechania napowrót do Europy.

WAŻNE!

Młody rezerwista Stanisław Czaocki przybył do portu w Boston, z Europy, lecz dla braku dokładnego adresu został zatrzymanym. Przyjechał do szwagra Franciszka Randsa Adres, który posiada, jest nieczytelnym, a brzmi w taki sposób: Mr. Franciszek Randza, Maccanaev, Pa. Tusave Co.

Jeżli kto z rodaków wiedział o Randzie lub on sam, niech natychmiast pisze do niżej podpisanego lub telegraficznie niech się zgłosi, bo bez odnalezienia poszukiwanego zostanie Czaocki odesłany napowrot do kraju. Wysyłałem telegramy i listy, lecz bez żadnego skutku zostały zwrócone.

Jan Pomaszkiewicz,
115 Salem St.
Boston, Mass.

Podajemy ten list dosłownie. Może wpadnie on w oczy obywatelowi Franciszkowi Radza lub komu co zna.

Selery niebezpieczna.

Uczeni odkryli, że wiele wypadków tyfusowej gorączki, wypływa wprost z jedzenia surowej i nieczystą, lub nie zdrową wodą obmytej selery. Zarażenie może tylko wówczas nastąpić, jeżeli żołądek nie posiada odpowiednej ilości żołądkowych soków. Nigdy nie zarazicie się tyfusem, jeżeli żołądek będzie odpowiednio silnym i zdrowym. To odkrycie znowu potwierdziło w całej rozciągłości nasze twierdzenie, że Trinera Amerykański Eliksir Gorźkiego Wina, jest najlepszym i najniezawodniejszym środkiem zabezpieczającym przeciw gorączce tyfoidalnej i innym zaraźliwym chorobom. Daje znaczną siłę żołądkowi i wnętrznościom, odnawia krew ciągle i reguluje oddzielanie części nie potrzebnych. Jako środek prewentywny, nie ma sobie równego w chorobach żołądkowych. Silne alkoholowe środki, nie powinne pod żadnym warunkiem i nigdy być używane w wypadkach takich, w jakich błony żołądkowe są zaognione lub obalałe. Trinera Amerykański Eliksir Gorźkiego Wina, może zawsze i z pewnym niezawodnym skutkiem być użyty. Do dostania w aptekach albo u fabrykanta Jos. Triner, 799, So. Ashland Ave., Chicago, Ill., Pilsen Sta.

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wbny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Fr. Długoński, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Bucholc, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, }
And. Ratajewski, } Opiek. Kasy.
Wład. Szeląg, }

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

FR. DŁUGOŃSKI,
Róg Dickson & Hancock St.
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock St., 13 Ward,
Pittsburg, Pa.

Zawiadomienie!

Zawiadamia się wszystkich członków Gwardyi Rycerzy Jana IIIgo Sobieskiego, pod op. Najśw. Rodziny, że w niedzielę, 2 października., zaraz po sumie, odbędzie się nasze miesięczne posiedzenie, na które zaprasza się wszystkich członków, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

Zarazem zawiadamia się, że w sobotę, 8 październ., o 7 wiecz., przypada nasze kwartalne wojskowe ćwiczenia, na które każdy członek jest obowiązany się stawić pod karą przepisaną w konstytucyi.

Kaz. Grodzicki, Sekr.

Zawiadomienie.

Zawiadamia się Rycerzy św. Michała Arch. nr. 1, że w przyszłą sobotę przypada nasza spowiedź kwartalna, a w niedzielę rano, w pełnym uniformie, przystąpimy do Komunii św. Każdy obowiązany stawić się pod karą przepisaną w konstytucyi.

W. Zielinski, Sekr.

Zawiadomienie.

Zawiadamiam wszystkich Braci Tow. św. Kazimierza Kr. Pol., na South Side, z parafii św. Wojciecha, że nasze kwartalne posiedzenie przypada w niedzielę, 2 październ., które odbędzie się zaraz po sumie, w sali szkolnej, a na które członek obowiązany się stawić pod karą w konstytucyi przypisaną.

S. Nowakowski, Prezes.
S. Poremski, Sekr.

Zawiadomienie!

Niniejszem zawiadamia się członków Tow. Młodz. św. Kazimierze, że w przyszłą niedzielę tj. dnia 2go Października o godz 4ej po południu po Nieszporach, odbędzie się nasze regularne posiedzenie w lokalu Towarzystwa. Każdy członek ma się stawić. Ważne sprawy do załatwienia.

K. Machnikowski, Sekr.
Ł. Frydrych, Prez.

Sprawy Stowarzyszenia

Polsko-Rzymsko-Katolickiego i Kasy Pośmiertnej W BROOKLYNIE, N. Y.

W Ks. prob. L. Wysiecki, Kapelan,
Wincenty Norejko........Prezes,
Stan. Galicki........Wice-Prezes,
Bolesław Mikulski Sekr. Generalny,
Antoni Zasiński..........Kassyer.
Jan Lukowski.........Marszałek.
Win. Grochowski } Opiekunowie
Ant. Milewski } Kassy
Jan Leuk } Komissya Nadzorcza
J. Kostrzewski }

Urzędowym Organem Stowarzyszenia jest od dnia 1goLutego 1904 gazeta „Wielkopolanin“.

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w ostatnią Niedzielę miesiąca.

Stowarzyszenie Pośmiertne wypłaca $600. (Sześć set dollarów) po mężu i $300 (Trzysta) po żonie.

Podatek miesięczny jest 75 centów od Członka, włącznie z organem.

Wszelkie sprawy, tyczące się Stowarzyszenia, trzeba adresować do:

B. Mikulski,
16 Diamond Str.
Brooklyn, N. Y.

Grupy należące do Stowarzyszenia P. R. K. są następujące:
Tow. ś. J. Chrzciciela, Grupa No. 1
Tow. ś. Stanis. B i M. Grupa No. 2
Tow. ś. Walentego Grupa No. 3
Tow. ś. Józefa Grupa No. 4
Tow. Tadeusza Kościuszki, pod Op. św. Antoniego Grupa No. 5.

Zawiadomienie.

Przypominam wszystkim Towarzystwom i Grupom które należą do kasy Pośmiertnej Stowarzyszenia, aby każda grupa na swych posiedzeniach wybrała delegatów na sejm, który odbędzie się dnia 24 Listopada, 1904 roku.

W. Norejko, Prezes.

Mało nowin z pola wojny

Na polu walki japońsko moskiewskiej nie zaszły w ostatnim tygodniu ważniejsze bitwy, — a przynajmniej o żadnych nie donoszono.

Wodzowie obu wrażych armii zbierają i uzupełniają swe siły; moskale okopują się w Mukden a japończycy powolnymi i trudnymi marszami starają się otoczyć armię Kuropatkina. Rozumie się że małych utarczek było wiele, tembardziej że japończycy bezustannie, choć powoli prą naprzód, ku północy, — spychając moskali z jednej pozycyi na drugą. Kuropatkin donosi też sam o ciągłem cofaniu się na lepsze stanowiska.

Port Arthur jeszcze się trzyma, ale tak jest ściśnięty i otoczony, że w ostatnich kilku dniach nie poradzili moskale przysłać ztamtąd carowi żadnych wiadomości.

Telegramy ostatnie z dnia 28go donoszą, że moskale wycofują się powoli z Mukdenu, aby nie dać się zupełnie otoczyć.

Car szykuje drugą 300 tysięczną nową armię i wyszle ją na plac boju; głównodowodzącym tej nowej armii mianował jenerała Grippenberga.

Szef sztabu admirała Skrydłowa, kapitan Cladot przybył z ważnemi depeszami do cara. Zapewnia, że Port Arthura musi upaść, a Rosyanie nie będą mogli odebrać go Japończykom, jeżeli nie będą panami na morzach chińskiem i japońskiem. Cladot radzi wysłać na Wschód wszystkie okręty rosyjskie z eskadry bałtyckiej i czarnomorskiej.

Zdaje się być rzeczą wątpliwą, czy eskadra bałtycka uda się przed zimą na Wschód.

Tymczasem odbywa rewie w okolicy Revla na morzu Bałtyckiem.

— W bitwach pod Portem Artura, stoczonych od dnia 19 września, Japończycy zajęli kilka niezmiernie ważnych stanowisk, a stracili przytem mniej niż 3,000 żołnierza, gdyż z nadzwyczajną troskliwością przygotowali ataki. Japończycy zajęli 9 nowych fortów, a pomiędzy nimi fort Kuropatkina, mniej ważny co do swego położenia, ale za to niezmiernie ważny dlatego, iż bronił źródeł dowozu wody do miasta. Obecnie Japończycy mają kontrolę nad tym dowozem.

— Generał major Orłow, na którego spadła odpowiedzial ność za cofnięcie się Rosyan z pod Liaojangu, otrzymał dymisyę z wojska. Stało się to na polecenie generała Kuropatkina.

NAOKOŁO SWIATA

ZAMACHY I SPISKI W EUROPIE.

Zamach w Odesie.

Petersburg, 23go września. — Wczoraj rano w Odesie uczyniono zamach na życie szefa policyi Neidgardta, gdy ten w towarzystwie księcia Obolenskiego oglądał rządowe budynki przy bulwarze Mikołaja, niedaleko pomnika Puszkina.

Strzał padł z oddali sześciu kroków. — Strzelił młody mężczyzna ubrany w bluzkę robotnika. Pierwszy strzał chybił i mężczyzna zamierzał strzelić drugi raz, gdy doskoczył do niego książe Oboleński i przeszkodził temu.

Rewolwer upadł na ziemię i zawrzała walka, w rezultacie której Neigardt został skaleczony sztyletem w rękę. Napastnika ubezwładniono i umieszczono we więzieniu. Wzbrania się on wyjawić swego nazwiska, lub podać dokładniejszych szczegółów o sobie.

Zakonnikom płacą za grunta.

Washington, D. C., 21 września. — Rząd Stanów Zjednoczonych zapłacił 2,000,000 jako pierwszą ratę za grunta, należące do rzym ko. katolickich zakonów na Filipinach.

Pozostaje jeszcze do wypłacenia $5,236,000, które nasz rząd wkrótce spłaci i faktycznie zakony nie będą posiadać ani kawałka ziemi na tych wyspach.

Tunel simploński.

Rzym. — Prace nad dokończeniem tunelu, którego budowa miała być ukończoną w połowie października. ucierpiały co najmniej miesięczną zwłokę. Oto wybuchło nowe źródło wody gorącej z którego wydobywa się 1500 galonów wody na minutę i temperatura w tunelu podrosła do 112 stopni ciepła, tak, że prace wśród tak wysokiej ciepłoty są na razie niewykonalne i kilka tygodni upłynie, zanim zaprowadzone zostaną rury odchodowe i inhalacya świeżego powietrza.

Dotychczas wykończono tunel na 21.142 yardów długości a brakuje zaledwie 232 yardów do zupełnego przebicia na wylot tego tunelu.

Zamach na Don Carlosa.

Wenecya, 23 września. — Uczyniono wczoraj zamach na życie pretendenta tronu Don Carlosa, kiedy ten używał porannej przechadzki. Jakiś nieznany mężczyzna strzelił doń z pistoletu, lecz kula szczęśliwie go minęła. Zbrodniarza zaraz policya aresztowała.

Spisek na życie Wilhelma.

New York, 23 września. Niemiecki konsul w tem mieście jest wielce zaniepokojony tajemniczym listem, w którym jakaś nieznana osoba donosi o spisku na życie cesarza Wilhelma. List drukowany jest na maszynce i niewiadomo kto go przyniósł do konsulatu.

O rosyjskich jeńców.

Rząd chiński zarządził, aby załoga statków rosyjskich, znajdujących się w Szangaju, odjechała do Rosyi dawszy słowo honoru, że nie będzie brała udziału w walce. Konsul japoński w Szangaju zawiadomił konsulów mocarstw neutralnych, że flota japońska zaatakuje i zajmie każdy statek, któryby wiózł załogę rosyjską z powrotem do Europy.

Japończycy są zdecydowani nie uszanować żadnej flagi europejskiej a to dla tego, że Rosyanie łamią słowo honoru i wcielają marynarzy z powrotem do czynnej załogi na flocie.

Koronacya serbskiego króla Piotra Igo Karageorgiewicza.

Belgrad, 22go września. Wczoraj odbyła się koronacya króla Piotra. Pomimo gróźb pod adresem króla nadesłanych, uroczystość miała przebieg pokojowy. Za szpalerem utworzonym przez wojska, zalegały chodniki tłumy ludu. Konica i gwardya przyboczna konwojowały karety dworskie, z księżniczkami serbskiemi i czarnogórskiemi, za któremi jechał król Piotr z synami, podążając do katedry, gdzie byli zebrani ministrowie i przedstawiciele mocarstw. Tam włożył król na głowę koronę i przywdział płaszcz purpurowy wśród huku armat, które wystrzeliły 101 razy. Z kościoła do pałacu wracał król konno. Wieczorem było miasto rzęsiście iluminowane. — Siwy koń, na którym jechał Piotr, był darem sułtana dla zamordowanego króla Aleksandra. Pułk dowodzony przez morderców króla Aleksandra, sprawował wczoraj w pałacu Piotra służbę policyjną. Podczas uroczystości twarz króla zdradzała niepokój. Rosya, Anglia i inne mocarstwa nie przysłały na koronacyę osobnych poselstw. Mundury wojska były brudne i odbijały niekorzystnie od barwnych, narodowych strojów różnych szczepów słowiańskich.

Antyżydowskie rozruchy w Rosyi.

Londyn, 23 września. Depesza z Petersburga donosi, że w Odesie zeszłego tygodnia miały miejsce powatne rozruchy antyżydowskie. — Podobne zaburzenia odbyły się także w Charkowie, ale szczegóły jeszcze nie nadeszły.

Żydzi biją żydów.

W Londynie, w Anglii, w dzielnicy miasta, — zamieszkałej gęsto przez żydów, urządzili socyaliści żydowskiego pochodzenia wielki mityng w dniu Pojednania. Prawowierni żydzi oburzyli się pogwałceniem święta, zburzyli klub socyalistów i potłukli szyby w mieszkaniach ateuszów. Policya przywróciła porządek i aresztowała dużo żydów, którym sędzia wymierzył kary.

Konsulat amerykański we Lwowie.

Wydział krajowy wysłał tymi dniami do ministerstwa spraw zagranicznych obszerny memoryał wykazujący konieczną potrzebę utworzenia we Lwowie konsulatu amerykańskiego ze względu na stosunki handlowe, a w szczególności emigracyjne, jakie łączą obecnie kraj nasz z Ameryką. Podobny memoryał wysłał też magistrat lwowski.

Zawsze oni! Wszędzie ci sami!

„Jak świat światem, tak niemiec nie będzie polakowi bratem“. — Tak mówi staro polskie przysłowie, a sprawdziło się ono znowu, po raz setny i milionowy, gdy dnia 23 Września, Kardynał Kopp, arcybiskup wrocławski, słynny polakożerca, podpisał w Wiedniu protest austryackich wszechniemców przeciw utworzeniu w Opawie i Cieszynie wydziałów polskich i czeskich w seminaryach nauczycielskich. Protest powiada, że rozporządzenie rządu austryackiego szkodzi Niemcom w ich walce przeciw Słowiańszczyznie. Arcybiskup wrocławski jest równocześnie członkiem austryackiej rady państwa i członkiem przedlitawskiej izby panów.

Rząd hiszpański tęgo się spisał.

Las Palmas, wyspy kanaryjskie, 23go września. Rosyjski krążownik „Terek“, który pod Gibraltarem zatrzymał angielskie handlowce, zaczął w porcie zaopatrywać się w węgiel. Z Madrytu przyszedł rozkaz, zabraniający okrętowi zabierać węgiel, słodką wodę i artykuły żywności. Kazano okrętowi wypłynąć z portu na otwarte morze.

Zaburzenia w Odesie.

Wiedeń, 24go września. Tutejsi bankierzy otrzymali autentyczne wiadomości o ostatnich zaburzeniach w rosyjskiem mieście Odessa. Powodem tychże było powołanie rezerwistów do stawienia się pod broń. Ogółem powołano 14,000 ludzi, z czego jednak stawiło się niespełna ośm tysięcy. Reszta odmówiła przybrania carskich mundurów. Komendant tamtejszy sprowadził wojsko i chciał do buntujących się strzelać, ale znów regularne wojsko odmówiło strzelania do bezbronnych ludzi. Dalsze wiadomości podają, że między tymi rezerwistami, którzy odmówili stawienia się do czynnej służby, jest cztery tysiące żydów, ośm set katolików a reszta prawosławnych.

Petersburg, 24go września. Zamach na szefa policyi w Odesie był dziełem robotnika, który wołał, uderzając na Neidgardta: „Niech żyje Praca!“ Ponieważ w Odesie nie ma żadnego strajku, należy przypuszczać, że morderca jest zapaleńcem, który zachwycił się dziełem Samsonowa, mordercy Plehwego. W obec wzburzenia, wywołanego zamachem car wyrzekł się zamiaru wyjechania do Odessy.

Połowa żydów, należących do rezerwy, nie stawiła się do szeregów, 4,000 żydów zbiegło z Odessy do innych gubernii lub za granicę. Z rezerwistów chrześcijan zbiegło 800. W Jekaterynosławiu zbuntowali się rezerwiści.

Poseł amerykański u sułtana.

Konstantynopol, 23 września. — Amerykański poseł, Leishman, był wczoraj u sułtana, w Yildiz Kiosku i spożył z nim obiad.

(Smacznego apetytu! Red.)

Wezuwiusz znów czynny.

Neapol, 24 września. Tysiące wystraszonych mieszkańców przyglądało się wczoraj wybuchowi Wezuwiusza. Mieszkańcy z okolic wulkanu opuszczają swe domy. Wybuch trwał przez całą godzinę. Szkody znaczne. Niektórzy twierdzą, że na tem nie koniec i spodziewają się strasznego wybuchu.

Obawiają się wulkanu.

Neapol, 26 września. Wybuch Wezuwiusza przybiera coraz większe rozmiary i jest o wiele gwałtowniejszy niż w roku 1872. Rozgrzane kamienie do czerwoności wylatują z krateru 1000 stóp wysoko. Lawa zniszczyła stacyę kolejową u podnóża góry i spaliła w lesie chatkę, w której mieszkali przewodnicy.

Na około mili od krateru wszystkie drzewa i warzywa zupełnie zniszczone. Mieszkańcy z okolicznych wiosek opuszczają swe chaty.

Neapol, 26 września. — Wybuch Wezuwiusza już jest gwałtowniejszym, niż był w r. 1872 i staje się coraz groźniejszym. Wylatują z niego rozpalone kamienie do wysokości 1600 stóp i spadają z ogłuszającym hukiem; dyrektor obserwatoryum oświadczył, że pomiędzy 5 a 6 godziną rano instrument jego wykazał 1844 wybuchów i że jeden z wyrzuconych kamieni ważył dwie tony. Wypływająca lawa stopiła szyny kolei; zburzyła stacye i drewniane domki. Wszelka wegetacya w obrębie jednej mili od krateru znikła, a od onegdaj dają się uczuwać wstrząśnienia ziemi.

— Wszelkiego rodzaju druki przynoście do "Wielkopolanina", 56—22 ul. Pittsburg.

Litościwy Moskal.

Jaki moskal litościwy?
Nikt w to nie uwierzy:
Moskal wtedy wroga bije,
Kiedy ten już leży!....

Lecz gdy wróg nań silnie idzie,
Wtedy zestrachany
Wrzeszczy: „Spasajties rabiata! !
„Bo idą Japany!“....

A potem telegrafuje:
„Najjaśniejszy Panie!
„Nasz plac boju opróżniony
„Zajęli Japanie!

„A żem nie chciał krwi rozlewu
„Więc im ustąpiłem,
„A prócz koni, ludzi, armat,
„Nic nie utraciłem.

„I proszę o przebaczenie
„Waszej carskiej mości,
„Bo zrobiłem to jedynie
„Z wrodzonej litości“.

Przegrał życie w karty.

Sedalia, Mo., 21 września. — Młodzieniec Charles Bliss od dłuższego czasu smalił cholewki do pięknej młodej wdówki pani Moore, lecz ta była głuchą na wszelkie jego miłosne zaklęcia i ani słuchała o powtórnym zamążpójściu.

Wczoraj przybył do jej domu zakochany Bliss i wdówka zaproponowała mu grę w karty.

— Będę grał, lecz tylko na bardzo wysoką stawkę — rzekł Bliss.

— Na jaką tylko pan zechcesz — odpowiedziała z uśmiechem wdowa.

— A więc gram moje życie przeciw twemu, zawołał porażniony amant.

— Zgoda, rzekła z uśmiechem pani Moore, — lecz bądź pan pewnym że przegrasz.

Gra się rozpoczęła i po półgodzinnej zaciętej walce Bliss przegrał.

— Oddaję panu nazad stawkę, gdyż jest ona za wysoka — zauważyła z uśmiechem zwycięzka wdowa.

Bliss śmiał się z tej uwagi wesoło, poczem udał się do domu. Po drodze spotkał przyjaciela, któremu zaproponował napicie się czegokolwiek. Po wypiciu kilku szklanek piwa, nagle Bliss wlał do szklanki karbolu i zanim jego przyjaciel spostrzegł co się święci, nieszczęśliwy wychylił zabójczy płyn. Za parę minut był trupem.

Gdy się pani Moore dowiedziała o jego śmierci, gorzko zapłakała i opowiedziała o nieszczęsnej grze w karty, zaznaczając, iż nie brała tej sprawy seryo, sądząc, że to był zwykły żart.

Rosyjski fanatyzm.

Rosthern, I. T. 21 września. Banda rosyjskich fanatyków należąca do sekty duchoborców wyruszyła ze swych siedzib w Kanadzie w poszukiwaniu mesyasza. Fanatycy usłyszeli o sławnym podróżniku L. Milto z Battleford, który przybył do Kanady ze swoją świtą; przeto ciemni fanatycy moskiewscy wmówili w siebie, że to przybywa do nich zapowiedziany mesyasz, wyszli więc na jego spotkanie.

Kanadyjska policya aresztowała gromadę ciemnych „mużyków“ i napędziła ich z powrotem do dawnych siedzib.

Jeden z tych nieszczęśliwych przedarł się przez granicę Stanów Zjednoczonych i został aresztowany przez tutejsze władze.

Twierdzi on stanowczo, że odnajdzie mesyasza, skoro sam zdołał ujść z Kanady.

Kościół się zapadł.

New Betford, Conn. 21 września. — Rzymsko katolicki kościół św. Antoniego, skutkiem starości najniespodzianiej runął w gruzy zabijając 60 letniego Gilberta Tremblay i raniąc sześciu robotników, którzy pracowali przy naprawie ścian kościoła. Szczęściem, że katastrofa nie nastąpiła w niedzielę podczas gdy kościół jest przepełniony wiernymi, gdyż więcej byłoby ofiar.

Dokończenie spisu deleg. z 1 stron

W. Jasiński, Chicago
B. Motrulski, Brooklyn
S. Żukowski, Pittsburg
St. Winiecki, Pittsburg
K. Sentkowski, Mt. Carmel
Fr. Winkler, Carnegie
I. Kornacki, Mt. Carmel
B. Schultz, Pittsburg
Jan Pietrzak, Pittsburg
J. Sniadek, Pittsburg
W. Konczal, Toledo
M. Posłuszny, Pittsburg
F. Majchrzach, Pittsburg
W. Ornowski, Edina
A. Drożewski, Pittsburg
Fr. Długoński, Pittsburg
P. Ramult, Pittsburg
T. Mackowiak, Carnegie
A. Ratajewski, Pittsburg
J. Grazela, Manchester
S. Cylkowski, Carnegie
S. Widerka, Machester
M. Jasiński, Manchester
J. Pilawski, Manchester
M. Imbierowicz, Michigan City
St. Brylski, Peru
A. Danielski, Milwaukee
Ig. Greche, Pittsburg
S. Nowakowski, Pittsburg
J. Wojnowski, S. Chicago
J. Wojdyła, Pittsburg
K. Woltman, South Bend
F. H. Kowalski, South Bend
F. Kamiński, Chicago
P. Łozowski, Pittsburg
M. Kieliszewski, Steven Points
K. Grodzicki, Pittsburg
A. Wisniewski, Chicago
I. Łukaszewski, South Bend
J. Radziewicz, Pittsburg
A. Jożwiak Chicago
L. F. Wazeter, New York
F. Dikert, Scranton
M. Wilkanowski, Brooklyn
J. Pietrowski, Dillonvale
F. Zieliński, Toledo
W. Härenski, Pittsburg
M. Matuszak, Pittsburg
Fr. Burek, Pittsburg
I. Wąsowicz, Baltimore
L. Gryina, Philadelphia
P. Szczerbicki, Baltimore
L. Bucholtz, Pittsburg
J. Słomkowski, Philadelphia
J. Satuła, Scranton
A. Krygier, Chicago
Józef Szweda, Philadelphia
K. Karpienia, New Britain
J. Dzkowski, Toledo
S. Bernatowicz, Manistee
N. Ptaszyński, Baltimore
J. Stroniecki, Wilkesbarre
A. Pałacianis, Wilkesbarre
A. Wisniewski, Chicago
K. Fisz, Johnstown
B. Łapinski, Pittsburg
I. Zjawinski, Pittsburg
W. Szymański, Pulaski
M. Wilkanowski, Brooklyn
A. Polenz, Chicago
F. Wieczorkowski, Pittsburg
J. Mielcarek, Pittsburg
F. Zielinski, Toledo
A. Małłek, Chicago
Fr. Nowicki, Chicago
F. Cholewinski, Toledo
J. Guzy, Hartford
M. Kurowski, Baltimore
A. Krzywicki, Braddock
A. Wałczak, Plymouth
J. Nowak, Hudson
J. Pisula, Everson
T. Mingowski, Plymouth
F. Rybarczyk, Peru
A. Piszczak, Peru
J. Horodyski, Pittsburg
S. Czaplewski, Milwaukee
M. Cyburowski, Milwaukee
W. Kalczyński, Priceburg
W. Jazurski, Priceburg
J. Maron. Pittsburg
F. Kujawski, Pittsburg
St. Marlewski, Cleveland
J. Klawon, Pittsburg
A. Chabowski, S. Amboy
T. Kanoza, Pittsburg
M. Okonski, Pittsburg
Ig. Grocholski, Detroit
J. Kulasiński, Pittsburg
A. Kucner, Carnegie
J. Nakielski, Pittsburg
M. Swiątkowski, Chicago
J. Kilar, Mt. Pleasant
W. Blum, Pittsburg
A. Kociński, Mt. Pleasant
E. Czarnecki, Milwaukee
J. Gadowski, Mt. Carmel
J. Maciołek, Milwaukee
A. Gronkowski, Everson
A. Szranowski, Pittsburg
J. Starenski, Pittsburg
B. Tandraj, Pittsburg
Fr. Posłuszny, Pittsburg
J. Drzewiecki, Dayton
Marcin Grzędzicki, Pittsburg
W. Kraska, Pittsburg
W. Celmer, Amsterdam
J. Kulik, Mt. Carmel
M. Zgoda, Pittsburg
W. Hadzlik, Pittsburg
P. Latuszek, Gayford
F. Galant, Pittsburg
J. Sobczak, Pittsburg
J. Baranowski, Pittsburg
F. Nagorski, Erie
J. Wardziński, Elmira
F. Ruszkiewicz, Buffalo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przyspieszone uzdrowienie.

— Czy lekarz dał panu co dla przyspieszenia uzdrowienia?

— A jakże. Oświadczył, iż za każdą wizytę bierze po trzy dolary.

Przy pojedynku.

— Panie Salomon niech pan tak nie drży. Jeszcze pomyślą, że pan się boi.

— Ja sze rzeciwiście boję, cobym ja jego nie zabił, bo za to jest kryminał.

Antek Zawada.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA GÓRNIKÓW.

(Ciąg dalszy).

— Oj, oj! ile to ziemi nad naszemi głowami. Oj, żeby się tak na nas zawaliła! A żeby tak te lampki pogasły, a człowiek został sam, toby i zginął w tych lochach.

Skręcili trochę na prawo.

Loch się tu więcej rozszerzał i oddzielony był drewnianą kratą, przez którą przebłyskiwał oświatło.

Leśniak kratę otworzył i wprowadził Antka do podziemnej kaplicy Świętej Barbary.

Wprost wejścia zawieszony był na ścianie obraz tej świętej a pod nim ustawiony ołtarz, na którym zawsze płonęło światło.

Górnicy, pracując pod ziemią i wiedząc, że w każdym kącie tych mrocznych lochów śmierć na nich czyha, bardzo są pobożni.

Nie zaczął żaden z nich pracy, dopóki opiece Boskiej za przyczyną świętej Patronki górników nie polecił siebie, choćby przyklęknąwszy przed kratą. A pobożniejsi pacierz w kaplicy mówili.

Do tych należał i Leśniak.

Klęknął on teraz i gorliwie się modlił. Antek uczynił to samo za jego przykładem.

Utkwiwszy oczy w obraz, prosił świętej Barbary o wyjednanie u Boga wytrwałości dla siebie, zdrowia i powodzenia w tej nowej pracy.

Pokrzepiony modlitwą na duchu, wyszedł z kaplicy i śmielej już zdążał za Leśniakiem.

Z głównego lochu skręcili do bocznego, mniejszego, i ciemnego zupełnie. Tu światła mieli jeno tyle, co od swoich lampek.

— Teraz uważaj dobrze, gdzie stąpasz, mówił Leśniak. — Na spodzie lochu masz kolejiny, po których wozy z węglem się toczą, łatwo potknąć się można.

Zdaleka turkot jakiś doszedł ich uszu. Leśniak nadstawił ucha.

— O! stój! węgiel jedzie.

Wkrótce oczom zdziwionego Antka ukazał się koń, ciągnący sześć zczepionych razem jeden za drugim, wózków.

Na pierwszym z nich siedział chłopiec z lampką i powoził.

— Zkądże tu konie? zawołał Antek. Czy je tu codzień spuszczają i z powrotem na górę windują?

— E! zaśmiał się Leśniak. Konie te zawsze już są pod ziemią. Mamy ich coś ze sto w kopalni. One tak już do ciemności przywykły, że oślepły by tam na wierzchu od światła.

Żal się Antkowi zrobiło biednych koni. Musiał jednak zdążać za Leśniakiem, który szedł naprzód.

— Pilnuj teraz lampki, rzekł Leśniak. Tutaj, tym lochem maszyny powietrzne przez kopalnię pędzą, wieje tu strasznie.

Jakoż wiatr aż huczał w podziemiach.

Płomyki z lampek szły w bok i ledwo, ledwo knotów się trzymały.

Stanęli przed drzwiami zamykającemi loch.

— To umyślnie zrobione, aby trochę pęd wiatru zmniejszyć, — Objaśniał Leśniak.

— Ja drzwi potrzymam, a ty szybko przechódź. Lampkę weź za siebie, bo inaczej to ci ją zagasi.

Przesunął się Antek za drzwi, ale został w ciemności, lampkę mu zgasiło.

— Dobrze, że jesteś ze mną, śmiał się z niego Leśniak, — inaczej musiałbyć czekać, dopókiby ktoś z lampką nie nadszedł Zapałki tu nie zaświecisz, każdą ci zgasi. Wyciągnij trochę knota, ot tak! Płomień będzie silniejszy. Teraz zejdziemy na dół, o piętro niżej. Pod nami są jeszcze trzy piętra takich ulic. My pracować będziemy w drugiem.

— A tu masz pochylnię, to jest przejście z gruntem pochyłym przez wszystkie piętra kopalni, pokazywał, idąc dalej górnik:

— Tu, oto widzisz, te liny, co się w powietrzu ciągną. To od koleji elektrycznej. Tam na górze maszyna na taki gruby wał je nawija, a w ten sposób jeden pociąg z węglem idzie do góry, a drugi z ziemią zjeżdża na dół. Albo znów jak wózek naładowany po jednej parze kolejin puszczą, to sam swym ciężarem na dół się toczy, a po drugiej parze kolejin ciągnie inny, pusty wózek do góry. Końmi z boków dowożą węgiel jeno do głównego lochu, a pod górę już maszyna ciągnie, winda zaś jeno prosto z dołu na wierzch.

— O! widzisz, sunie już pociąg. Do ściany!

Przytulili się do ściany, pociąg ich minął.

Szybko schodzić poczęli na dół.

Minąwszy kilka przejść, wiodących w prawo i w lewo, zatrzymali się w tem, od którego niedaleko pracował Leśniak.

Kilkunastu górników, obstąpiwszy dozorcę, opowiadało mu się, że do roboty przyszli.

Podszedł i Leśniak z Antkiem.

— Panie dozorco! rzekł, — przyprowadziłem sobie nowego pomocnika. Wczoraj mi go pan zawiadowca przeznaczył. — Nazywa się Antek Zawada.

Dozorca spojrzał na Antka.

— Dobrze, wygląda na silnego chłopa. Powinniście z niego górnika co się zowie zrobić. A ty nie boisz się, Antku?

— Nie, proszę pana! Jużem się opatrzył.

— To i lepiej, odrzekł dozorca.

I zapisał go do swej książeczki.

— Możecie iść, powiedział im następnie.

— Nabojów już nie mam, panie dozorco! upominał się Leśniak

— Aha! ile wam potrzeba?

— Myślę, że z osiem.

— Dynamitowych czy z prochu?

— E, chyba z prochu, węgiel miękki.

— Macie!

Podał dozorca Leśniakowi kilka papierowych zwitków. Podeszli inni górnicy, Leśniak z Antkiem usunęli się na stonę.

O kilkanaście kroków na prawo zaczęty był nowy loch. W samej jego szyji na końcu Leśniak się zatrzymał. Kaftan ze siebie rzucił, Antkowi zrobić kazał to samo, i nauczał go, co i jak tu robić trzeba.

— Widzisz ot, najpierw tym żelaznym drążkiem ja wybiję tu w tej ścianie, w tym węglu, dziurę, tak, na jakie trzy ćwiercie łokcia; zasadzę w nią nabój, i z początku ziemią, a później miałem węglowym mocno przybiję. Kiedy nabój będzie już gotowy, to ty umykaj co tchu, bo ja zapalę ten oto siarką nasycony sznurek, co wisi z dziury i też umknę. Po kilku chwilach ogień po sznurku, dojdzie do prochu, zapali go, i nastąpi wybuch, wyrywający kawały węgla ze ściany. Po wybuchu przyjdziemy tu znowu obaj, i ja będę bił nową dziurę, a ty będziesz węgiel pakować na wózek, który ci chłopak po tych oto kolejinach podsunie.

— No! do roboty zatem! zakończył objaśnienia Leśniak. Masz tu wczorajszy węgiel, wal go na wózek.

Plunął Antek w garść, łopatę ujął i węgiel nakładać zaczął Leśniak zaś wybijał w ścianie dziurę.

— Gotowe, rzekł po niejakiem czasie. Bierz lampkę i zmykaj.

Umknął Antek co tchu, na zakręcie się przyczaił i oczekiwał z bijącem sercem wystrzału.

Po chwili stanął przy nim i Leśniak.

Niezadługo huknęło potężnie i rozległ się stuk walącego się węgla.

— Hm, niezły musiał być wybuch. Na wózek chyba starczy, a może i na więcej, rzekł Leśniak.

Antek posunął się ku komorze. Pilno mu było zobaczyć co się tam stało.

— Poczekaj, nie zaraz, — przytrzymawszy go za rękaw rzekł górnik. Po dziesięciu minutach dopiero wolno strzał obejrzeć, inaczej jakiś naderwany kawał węgla mógłby ci na głowę runąć, albo ulot duszący zabić. Przeczekać trzeba!

Poszedł wreszcie Leśniak do lochu, a po chwili krzyknął:

— Bezpiecznie już chodź.

Rzucił się z ciekawością Antek.

Ogromne bryły potrzaskanego węgla leżały na ziemi, a na lewo w ścianie czerniała wyrwana jama.

— Dobry strzał! chwalił Leśniak. Nie zawsze tak bywa, czasem się i nabój nie opłaci.

I wzięli się żwawo do roboty.

Po kilku godzinach takiej pracy zmęczył się Antek.

Duszno mu było w lochu, gorąco. Powietrze, przesycone dymem prochowym i miałem z węgla, drapało go w gardle.

— Uf! skarżył się, żeby to tak wody! Ale zkąd tu? nie wzięlismy ze sobą.

— Nie mało jej i tu, rozśmiał się Leśniak, czasem aż zadużo, szyby nam zatapia. Czekaj, zaraz ci przyniosę.

Po chwili nasycał Antek pragnienie czystą, zimną wodą, i dziwił się, zkąd ona się tu wzięła, i taka czysta, choć przez taki czarny węgiel przechodzi,

Ugasiwszy pragnienie, żwawiej już pracował i nie spostrzegł nawet, kiedy dozorca huknął ku nim:

— Leśniak! zmiana! kończyć robotę!

— Dobrze, panie! odpowiedział Leśniak.

— Nieźleśmy robili, rzekł, należy się nam obiad.

Skwapliwie składał Antek narzędzia. Pilno mu było.

— Oj do słonka! myślał, do światła! ckliwo tu.

Potykając się szedł za Leśniakiem jak pijany przez długie lochy kopalni

W głowie mu huczało.

Z ulgą na windzie stanął i przymknąwszy oczy, czekał, rychło będą na wierzchu.

Już winda idzie w górę. Już dał się słyszeć i znany głos Mateusza.

— Schodzić!

Jak senny idzie Antek, potyka się o ściany. Jeszcze kilka kroków, i pęd świeżego powietrza uderza go w twarz.

— Nareszcie, westchnął z cicha, i pełną piersią powietrza wciągnął.

— Jazda! kobiety tam czekają, wołał wesoło Leśniak.

A Antek dreptał za nim, ciesząc się z jasności dnia.

— Jakże, podoba się wam praca? nic ciężka? zapytała go Leśniakowa.

— Ii, nie! jeno powietrza brak.

— To zawsze tak, kiedy się nowe przejście bije, zauważył Leśniak, — a czasem gorzej jeszcze bywa. Zobaczysz, kiedy się dalej posuniemy.

Basia z ciekawością spoglądała teraz na Antka. Usmolony miałem węglowym, mniej on się już różnił od innych górników. A przytem ojciec powiedział, że dobry z niego robotnik.

— Macie wodę, umyjcie się, rzekła, wskazując mu dużą miskę z wodą, stojącą u drzwi.

— Chyba że muszę być czarny? odrzekł Antek.

— Niewiele co mniej od djabła, żartował z niego Leśniak. Przyjdzie czas, że się i odmyć nie będziesz mógł, tak, jak ja. Ale nic to! górnik z węgla żyje, nie powinien się nim brzydzić.

— Ja się też nie brzydzę.

— O! tatko by chciał, żeby wszyscy już byli czarni, zawołała Basia.

— A jakaś to ty! to ja mogę być czarny, byle on był biały? co? żartował z niej ojciec.

— Ii, tam! i pokraśniała Basia.

A Antek spojrzał na nię i wdzięczny jej był, choć nie wiedział, za co, czy za wodę; czy za ten rumieniec.

Odtąd młodzi uważniej spoglądali na siebie.

Po kilku tygodniach Antek nie wydawał się Basi już tak niezgrabnym jak z początku. Godzinami nieraz słuchała go, jak opowiadał o Jazgowie, o tem, jak to ślicznie, wesoło na wsi kiedy wiosna zielenią świat cały umaji, kiedy słonko takie ciepłe, jasne, a skowronek świergotać zacznie gdzieś tam na podniebieniu.

— To człowiek o wszystkiem zapomni, o doli i niedoli, a słuchałby jeno i patrzał! — mówi ogniście Antek.

— Oj, chciałabym ja być na wsi! klaskała w ręce Basia. Pójdziemy kiedy na wiosnę w święto do Jazgowa. Namówię ojca, matusię, i pójdziemy. Co? dobrze, Antku?

— Pójdziem, dlaczegoby nie! Jeno to jeszcze tak długo do wiosny, tak długo! Zima się ledwie zaczyna.

— Prawda, smuciła się Basia. A w zimie to nie tak ładnie?

— Zawsze nie to, co na wiosnę.

— Ha! to czekajmy wiosny.

Spoglądał Antek na Basię i serce w nim tajało.

Okrutnie mu do smaku przypadła.

Nieraz w kopalni to aż się dziwował, że węgiel przecież ładuje, ziemię sypie, a Basia godzinami jak żywa w oczach mu stoi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Religijna statystyka świata.

Niemieckie wydanie Misyi kat. wychodzące we Fryburgu badeńskim, ogłosiło w ostatnich czasach streszczenie z nader ciekawego studyum O. Krose S. J., o najważniejszych religijnych systematach przy końcu XIX wieku.

Podług twierdzenia uczonego tego zakonnika, obecnie istnieje na świecie 550 milionów chrześcian, 374 milionów zamieszkuje Europę, 134 milionów Amerykę, 29 milionów Azyę, 8 milionów Afrykę a 4 miliony Australię.

Katolicy —	
Europa	177,657,261
Ameryka	71,330,879
Azya	11,513,276
Afryka	3,004,263
Oceania	978,943
Ogółem	264,505,922
Protestanci —	
Europa	97,293,434
Ameryka	62,556,967
Azya	1,926,108
Afryka	1,663,341
Oceania	3,187,259
Ogółem	166,627,109
Grecko praw. —	
Europa	97,059,645
Azya	12,034,149
Afryka	53,479
Ogółem	109,147,272
W. obrz. —	
Europa	220,394
Azya	2,726 053
Afryka	3,608,468
Ogółem	6,5554,913

Nazwą protestantów objęci są adepci od 500 do 700 najrozmaitszych sekt chrześciańskich na Zachodzie.

Co się tyczy ludności nie chrześciańskiej, to zawiera ona:

Żydów	11,037,000
Muzułmanów	202,048,240
Brahmanów czyli Hindusów	210,100,000
Przedstawicieli dawnych wyznań indyjskich	12,113,766
Buddystów	120,250,000
Sekciarzy Konfucyusza lub kultu przodków	253,000,000
Taoistów	32,000,000
Shintoistów	17,000,000
Fetyszystów i innych pogan	144,700,000
Wyznawców innych religii	2,000,000

Z ludności całej kuli ziemskiej która podług Yurasche dochodzi do 1,539 milionów, 35.7 proc. wypada na chrześcian, 13.1 proc. na muzułmanów a o.7 proc. na żydów. W ogóle na 762,102 00 monoteistów jest 776,000,000 politeistów. Prawie połowa więc mieszkańców kuli ziemskiej wierzy w jednego Boga.

Porównywując i zestawiając ze sobą rozmaite religie, widzimy że Kościół kat. liczący 264 milionów, 505,922 członków, najwspanialej się przedstawia. Prawie połowa chrześcian na całym świecie i prawie 1 | 6 całej ludności ziemi wyznaje katolicyzm. Nadto religią katolicka jest jedną, nie rozpada się na mnóstwo sekt, jak protestantyzm muzułmanizm lub buddaizm. Pomimo więc wszelkich usiłowań swych wrogów, religia katolicka przy końcu XIX wieku była już rozpowszechnioną na całej kuli ziemskiej i sama też tylko zasługuje na nazwę katolickiej czyli powszechnej.

Ile jest ludzi na ziemi?

Na to pytanie postawione nam przez jednego z czytelników odpowiadamy:

Wedle ostatnich obliczeń dokonanych przez uczonych niemieckich liczba ludzi na całej kuli ziemskiej wynosi obecnie 1,503 milionów dusz rozrzuconych na przestrzeni 56 milionów kwadratowych mil. Wypada zatem przeciętnie 27 ludzi na jedną milę.

Według części świata pierwszą co do ludności jest Azya licząca 820 milionów. Europa ma 393 milionów, Afryka 140 milionów, Ameryka 144 milionów, Australia 8 i pół miliona, a pół miliona mieszka w krajach podbiegunowych.

Rozdzielenie ludzi jest takie, że w Europie wypada na jedną milę kwadratową 104 mieszkańców, w Azyi 47, w Ameryce północnej i w Afryce po 13, w Ameryce południowej 5 a w Australii 2 ludzi.

Wizyta u dziennikarza.

Zbudziłem się w chwili gdy tej nocy zagrzmiały pioruny nad miastem. I w oknach zobaczyłem jakiegoś wielkiego drabą właśnie mnie odwiedzającego.

— Ale proszę! Dlaczego oknem, możesz łaskawy pan wejść sobie drzwiami.

— O niech się pan nie trudzi.

— Pan złodziej nie spodziewał się mnie zastać w domu?

— W istocie, że nie.

— Proszę, bardzo proszę. Alež niech się pan nie obawia, jest to ludna ulica wprawdzie, ale policyant gra w pokra w salonie i niema czasu na zważanie na takie drobnostki jak wizyty oknem. Dobrze, żeś mnie pan zastał, bo byłbyś się trudził napróżno. Wczoraj wzięto mi meble, gdyż nie płaciłem rat, a pieniędzy panie.... ja dziennikarzem jestem.

P. złodziej spojrzał na mnie ze współczuciem.

— To pan jest dziennikarzem?

— Niestety.

— Pan pisze do gazet?

— Tak jest, panie.

— To pan jest literat!

Pożegnał mnie czule i zostawił na stole dwa kwodry, które mają wystarczyć mi na cygara do soboty.

Kto budował kolei syberyjską.

Kolej chińsko wschodnia.

Oto urzędowa nazwa stalowej wstęgi, co łączy granice Zabajkalskiego kraju z twierdzą oceanu Spokojnego, Władywostokiem.

A później z centralnego punktu swojego, tam gdzie przecina potężną Sungari — z Charbina — wypuszcza długą nić dwugłową do Portu Artura i Dalniego. Zaś krótkim narostkiem dosięga poprzednio Inkou.

Kolej chińsko-wschodnia.

Łączy Europę z czteremaportami Z największemi portami na północnym Wschodzie Azji.

Główna winowajczyni dzisiejszej wojny.

Wielkie dzieło kultury, które zapaliło lonty dział.

Kto ją budował?

Podajmy suchy wykaz i nazwisk i stanowisk:

Inż. Sewerym Wachowski był pierwszym pomocnikiem głównego inżeniera budowy, naczelnika transportów, żeglugi, służby drogowej i czasowej służby eksploatacji.

Inż. Ładysław Rembertowicz był naczelnikiem służby ruchu.

Inż. Szymom Przewalski był naczelnikiem służby rakcji.

Inż. Hirszman był naczelnym inżynierem budowy linji południowej do Dalniego i do Portu Artura.

Inż. Karol Jokisz był naczelnikiem głównego biura technicznego.

Naczelnikami ucząstków byli inżynierowie; Offenberg, Szydłowski Cywińsdi, Plaskowski, Weber, Prosiński, Snarski; przy budowie mostu na Sungari pracował inż Plisowski, przy budowie mostu na Nonni inż. Bajdowicz.

Inż. Snarski 2gi zarządzał żeglugą.

Inż. Ludwik Czajkowski był pierwszym budowniczym Charbina

W biurach technicznych pracowali: inż. Nowakowski, inż. Cytowicz (twórca nowego prześlicznego banhofu w Charbinie).

Możnaby wymienić jeszcze nazwisk kilkadziesiąt, jeśliby szło o wybitniejsze osobistości.

Możnaby wymienić nazwisk jeszcze kilkaset i parę tysięcy, jeśliby szło o szczegółowy wykaz polaków.

Kolej chińsko-wschodnia przeważne powstała z pracy, talentu i umiejętności naszych rodaków.

To można znznaczyć śmiało — bez zarozumiałości.

J. Ursyn.

Jenerał Jan Ignacy Rutkowski,

Poległy pod Liaojan.

Telegramy doniosły już, że w bitwie pod Liaojanem zginął na stanowisku generał major ś. p. Jan Ignacy Rutkowski, dowódca I brygady piechoty I korpusu wschodnio-syberyjskiego.

Ś. p. gen. Rutkowski, polak i katolik, syn ziemianina gub. witebskiej ś. p. Stanisława Rutkowskiego po ukończeniu gimnazyum w Połocku kształcił się w wyższej szkole wojskowej w Petersburgu i wyszedł z niej z odznaczeniem.

Następnie wstąpił do lejb-gwardyi pułku litewskiego w Warszawie gdzie w stopniu porucznika, ożenił się z warszawianką ś. p. Józefą Iwańską. Ślub pp. Rutkowskich odbył się przed dwudziestu kilku laty.

Z Warszawy przeniósł się ś. p. Jan Rutkowski na odpowiednie jego uzdolnieniu stanowisko do szkoły wojskowej w Pskowie, gdzie zastała go wojna turecka. Zaliczony do armii czynnej już w randze kapitana, Rutkowski odbył całą kampanię, po której, uważamy za jednego z najzdolniejszych oficerów piechoty, szybko awansował.

To też przed kilku laty powołano zuów ś. p. Rutkowskiego już w randze pułkownika, — do armii syberyjskiej. z którą odbywał kampanię, poznawszy nowy kraj i ludność.

Po tych walkach ś. p. pułkownik Jan Rutkowski pozostał na Syberyi mianowice we Władywostoku, zaliczony do garnizoru miejscowego. Ztamtąd też po wybuchu wojny obecnej, posunięty na kilka tygodni przedtem na generał-majora zaliczony został do armii mandżurskiej.

Przed wyruszeniem w pochód ś. p. generał Rutkowski wyprawił rodzinę swoją z powrotem do majątku rodzinnego w gub. witebskiej, gdzie też wiadomość smutna o jego śmierci zastała drugą jego żonę, najstarszą córkę z pierwszej nieboszczki żony i pięcioro drobniejszych dzieci.

Dodać należy, że ś. p. Rutkowski już podczas obecnej kampanii japońskiej uległ rozbiciu w jednej z poprzednich bitew ze swoim rozdziałem, ale wyszedł sam bez szwanku.

Obecnie znalazł śmierć na polu bitwy.

Zabity generał spokrewniony był przez pierwszą swoją żonę, z kilku znanemi rodzinami w Warszawie.

Jubileusz Szrapnelu.

W roku bieżącym obchodzić ma stulecie swej krwawej działalności dziwny jubilat — jest nim szrapnel ten ze wszystkich najgorszy rodzaj działowego pocisku.

Na zewnątrz mieści mnóstwo małych kul, i zasypuje niemi wprost punkt, w którym pada, siejąc straszliwe spustoszenie śród nieprzyjacielskich szeregów.

Wynalazcą tej morderczej broni, jak przypomina obecnie H. Archer w gazecie St. Jamesa, był przed stu laty właśnie oficer angielski Henry Shrapnel, po którym dzieło jego odziedziczyło swą nazwę.

Na myśl zastosowania do strzałów armatnich pocisków nowego typu wpadł młody wówczas porucznik armji W. Brytanji podczas oblężenia Gibraltaru w roku 1799, gdy działa artylerji angielskiej było tak niedokładne, iż dwa tysiące pocisków zabijało zaledwie 26 wrogów.

Wówczas to Henry Shrapnel spróbował po raz pierwszy napełnić zwykły granat kulami karabinowemi i, dodawszy worek prochu i zapał, sporządził nowy pocisk pękający o wiele groźniejszy od dawnych.

Generał O'Hara, dowodzący pod Gibraltarem, był z pomysłu tego bardzo zadowolony i chętnie go zastosował.

Tymczasem pierwotna ideja pomysłowego porucznika dojrzała i kształtowała się coraz bardziej i w roku 1802 armja angielska otrzymała już urzędowe instrukcye w specyalnej broszurze p.t. „Jak obchodzić się z pociskami i działami porucznika Shrapnela".

W r. 1803 młody artylerzysta dokonał nowych ulepszeń i przedstawił królowi armatę, zastosowaną specyalnie do strzelania jego pociskami, które otrzymały inne, niż przedtem zapały o wiele łatwiej sprowadzające wybuch.

Pociski te z początku nazywano kartaczami granatowemi — miano „szrapnelów" otrzymały one po raz pierwszy w roku 1866 na wyraźne żądanie syna wynalazcy, lecz oficyalnie zastosowano je już w roku 1804 w wojnach kolonyalnych.

Działanie szrapnelów, jak twierdzą współcześni, odrazu zyskało sobie uznanie specyalistów, żołnierzy przejmowała panika, gdy obsypywał ich deszcz kul.

W wojnach napoleońskich pociski te dokazywały cudów i francuzi twierdzili, że w angielskich kulach armatnych siedzi jakiś djabeł.

Wreszcie Napoleon zdecydował się wprowadzić praktyczną nowość i własnej artyleryi, nakazywszy „zbadać istotę angielskich pocisków i skonstruować takie same", — ale nikt nie podołał temu zadaniu i artylerya angielka pozostała niezrównaną.

Jeszcze w r. 1812 Marmont, raniony kulą szrapnelu pod Salamanką, dziwił się w jaki sposób „karabiny angielskie donoszą przeszło na milę."

W bitwie pod Waterloo szrapnele odegrały pierwszorzędną rolę, — słynny folwark la Haye Sainte zdobyto głównie dzięki ich działaniu, jak twierdził sam dowódca armii angielskiej generał Wood.

Oceniając zasługi wynalazcy tych strasznych pocisków, mianowano Shrapnela z czasem generałem, a następnie inspektorem artyleryi. Słynny wojskowy ten zmarł w roku 1842.

Ale dzieło przetrwało twórcę, — szrapnele, udoskonalone ostatecznie przez niemców, stały się decydującym argumentem w okropnych walkach ostatnich czasów.

B.

Następca tronu.

Okoliczności, wśród jakich syn Mikołaja II został mianowany następcą tronu, należą w nowszej historyi Rosyi do wyjątkowych, co wykazać można na przykładach.

Aleksander I urodził się 12go grudnia 1777 roku kiedy ojciec jego Paweł był sam jeszcze następcą tronu. Prawda, że caryca Katarzyna uznała swego wnuka za następcę atoli według praw obowiązujących urzędowy tytuł następcy tronu otrzymał on dopiero wtedy, gdy ojciec jego, car Paweł I, objął ster władzy.

W r. 1819 car Aleksander, syn Pawła, w poufnej rozmowie z drugim bratem swoim Mikołajem oświadczył, że pragnie zrzec się tronu i że wobec tego on powinien się przygotować do sprawowania rządów, albowiem i carewicz Konstanty, syn Pawła, zrzekł się praw do tronu. Ponieważ atoli brat jego nie zrzekł się tronu oficyalnie, Mikołaj po otrzymaniu wiadomości o śmierci Aleksandra I, złożył przysięgę na ręce ogłoszonego carem Konstantego.

Na zebraniu rady państwa otwarto pakiet, zawierający akt, zrzeczenia się tronu przez carewicza Konstantego. Wobec nowego potwierdzenia abdykacyi carewicza, brat jego Mikołaj ogłosił się carem. — Wobec tego można twierdzić, że Mikołaj nie był nigdy następcą tronu, oficyalnie bowiem za takiego nie był uważany.

Następca Mikołaja, Aleksander II urodził się w r. 1818, kiedy ojciec jeszcze sam nie był następcą tronu, carewiczem został dopiero podczas wstąpienia na tron Mikołaja I, Aleksander II, ogłosił następcą tronu starszego swego syna Mikołaja, który się urodził w r. 1833 Wobec jego śmierci w roku 1885 — carewiczem został Aleksander III.

Mikołaj II urodził się 6 maja 1868 był uznany następcą tronu dopiero w 1881, gdy obejmował rządy ojciec jego, Aleksander III. Przy wstąpieniu na tron teraźniejszego cara carewiczem został brat jego Jerzy a następnie Michał.

Jak z powyższego przedstawienia widzimy, carewicz Aleksiej, jest pierwszym w Rosyi następcą tronu który swe prawa otrzymał natychmiast po przyjściu na świat.

Zdrajca!

Gazeta Bufaloska pisze:

Nazywał się Benjamin Batański. Był to polak — z krwi i kości. — Przybył do Ameryki przed kilkunastu laty, otrzymał dobrą pracę, dorobił się nieco grosza i — już mu za ciasno z polskiem żyć nazwiskiem.

Udała się więc ta biedaczyzna do sądu z prośbą o pozwolenie zmienienia nazwiska, które ostatecznie może i za pięknie po polsku mu brzmiało, na Benjamin Bolot.

Będzie więc teraz już wygodnie uchodził za jakiegoś niemca, albo szweda, bo jeżeli chciał on stać się w ten sposób posiadaczem amerykańskiego nazwiska, to się strasznie pomylił. Bolot—polot, a może w końcu jeszcze zmieni nazwisko na — Srulcze....

Ofiary na Ochronkę.

Na wniosek S. Bednarko na Polskie Sierotki zebrano u państwa Rykalskich na chrzcinach następujące ofiary:

Rodzice dziecka	20
W. Rygalski	25
K. Jędrzejewski	5
K. Lampkowski	10
F. Moszczyński z żoną	30
M. Skiba z żoną	50
A. Stepowski z żoną	50
J. Wiśniewska	10
J. Bednarko z żoną	50
Razem	$2.50

Szanownym ofiarodawcom składam serdeczne Bóg zapłać w imieniu sierót.

S. Bednarko.

Na Sieroty!

Państwu Walosińskim w Braddock, Pa. zostawił bocian dzielnego Syna; odbyły się huczne chrzciny; bawiono się wesoło ale nie zapomniano też o polskich Sierotkach w Emsworth, dla których na wniosek Filipa Kanarkowskiego zebrano następujące ofiary:

Państwo Walosińscy	$1.00
Piotr Klonowski	50
Jan Pawłowski	50
Wojciech Lewandowski	50
Antoni Krzyżosiak	50
Filip Kanarkowski	50
Walenty Piotszak	25
Kazimierz Kruszewski	25
Kazimierz Rewers	25
Władysław Olewnik	25
Franciszek Ptaszynski	25
Andrzej Boneczek	25
Szymon Zyma	20
Józef Nowowstawski	10
Razem	$5.36

(Money Order na powyższą składkę z Braddock był na $5.36. Serdeczne Bóg zapłać szanownym ofiarodawcom!

Ks. C. Tomaszewski).

ODWAŻNY.

Profesor do żony: Ów człowiek obraził mnie, ale ja nazwałem go za to łotrem.

Żona: I on pozwolił sobie to powiedzieć?

Profesor: Tak. — Powiedziałem mu to po.... assyryjsku.

Dobro tylko w zestawieniu ze złem można ocenić.

Listy polskie na poczcie.

Polskie, Litewskie i Słowiańskie listy, na pocztach w Pittsburgu w dniu 19 września 1904.

Anna Maswika.
Frank Ramankiewicz.
Jakób Sypinscoski.
Ignac Volonski.
Adam Zulinski.

Zagraniczne.

(Pytając się o list zagraniczny, trzeba powiedzieć i numer listu i nazwisko.

7 Magdalena Czurik.
9 Tomasz Dziengowski.
11 Klemens Druzbacki.
12 Daniel Dombrowski.
15 Franciszek Frydryhoski.
18 Marya Gąsiorek.
22 Agnieszka Jagodzinska.
26 Franciszek Kucharski.
27 Jan Krek.
28 Walenty Krakowski.
29 Antoni Kubienski.
30 M. Koroski.
31 Antoni Kordas.
33 Marcin Lewicki.
37 Adam Marek.
44 Ludwig Otloski.
50 Zuzanna Skolnik.
51 Cinducik Stanisawski.
52 Bronisława Stachowicz.
55 Wojciecha Swimtego.
56 Annie Sobczak.
57 Jan Skrzydlinski.
60 Józef Talarek.
62 Jan Wiśniewski.
63 Józef Weklar.
64 Feliks Wiaczkis.
65 Józef Zielmanski.
66 Józef Zybudo.

Arsenal Stacya.
Zagraniczne.

Antoni Hladysz.
Stanisław Mandriel.
Józef Maciaszek.
Bronisław Muzejewski.
W. Pogoński.
Frank Szafranski.
Jan Tokojeski.
Walenty Tomeruk..
Jan Urban.

Carson Stacya.
Zagraniczne.

Stanisław Biatowansz.
Korneliusz Bolas.
Wasko Bek.
Stanisław Halczyszak.
Józef Korycenski.
Józef Lacki.
Józef Łenard.
Józef Mydlasz.
Jan Nowicki.
Wojciech Przybysz.
Stanisław Pisowtocki.
Wojciech Szabelski.
Józef Steczkowski.
Józef Watyga.
Józef Winnicki.
Józef Warsecki.
Jakób Wilk.
Jan Zembrzewski.

Hazelwood Stacya.

Janosnak Kaloy.

Forbes Stacya.
Zagraniczne.

Roth Janosiernok.

Rosyjski pech.

Okrąglutkie już pół roku
Trwa wojenna awantura,
W której świecić miały tryumf
Russka siła i brawura.

Lecz odmiennie się układa
Nagich faktów dziś natura:
Nie w tryumfie, lecz ze strachu
Na moskalu drzy tam skóra.

Kuropatkin wprawdzie woła
W swych raportach ciągle:
„hurra!"—
Ale zmyka przed Kurokim,
Jako zmokła iście kura.

A przesławna russka flota,*)
Zdobywczyni Port-Artura,
Zwija żagle — i ukradkiem
Przed Japończem daje nura.

W górze, w dole, z przodu, z tyłu,
Wszędzie „pechu" cała fura,
W którym zbabrze się na wieki.
Russka tęgość i brawura.

*) Jeżeli jeszcze rzeczywiście istnieje. —

PRZY NAJMIE MIESZKANIA.

— Jaka cena tego lokalu?

— Miesięcznie 30 dolarów, — oświadcza janitor.

— Ho, ho, ho! a to djabelnie drogo! Czy trafiał się już jaki głupiec na ten lokal?

— Nie panie, do tej chwili jeszcze nikt nie był, pan jest pierwszym bo dopiero co kartę wywiesiłem.

NIE ZNOSI JAJEK.

— Trzeba przyjmować pokarmy lekko strawne, jak: jajka na miękko.....

— Panie doktorze, ja jajek nie znoszę!

— Znosić pani nie potrzebuje, od tego są kury. Pani będzie je tylko spożywać.

ZMIANA ADRESU.

Zdarza się często, — że w razie przeprowadzki abonent podaje w liście niewyraźnie swój adres i często zapomina podać starego adresu. Aby na przyszłość zapobiedz takim pomyłkom, zamieszczamy poniżej blankiet i prosimy tylko na takich, wyciętych z gazety blankietach donosić o zmianie adresu. Prosimy blankiet ten wyciąć z gazety, a napisawszy na nim swój stary i nowy adres, przysłać nam takowy w kopercie lub przyklejony na jednocentowej karcie pocztowej: Wielkopolanin 56 22nd str. Pittsburg, Pa. — Prosimy pisać wyraźnie.

Numer Towarzystwa czy Grupy..........
Imię i nazwisko abonenta:..........
STARY ADRES: Nr. domu..........ulica
Miasto..........Stan..........
NOWY ADRES: Nr. domu..........ulica..........
Miasto..........Stan..........

Jeżeli abonent mieszka za miastem, w „Kontrach" to trzeba podać swoje nazwisko i stary adres a przy zmianie mieszkania podać, imię i nazwisko, nazwę miejscowości, numer skrzynki pocztowej (Box), nazwisko poczty (Post office) powiat (County), i stan.

Potrzeba.

Potrzeba agentów w każdem mieście do zbierania anonsów czyli ogłoszeń do Kalendarza Wielkopolanina na rok 1905. Dajemy dobre komisowe. — Zgłosić się do F. J. Kwiatkowski, Manager, 56—22nd str., Pittsburg, Pa.

KALENDARZ.

Kalendarz Wielkopolanina na r. 1905 jest już w druku i będzie wykończony na początku Listopada 1904. — Cena egzemplarza 25 centów. Wszyscy, którzy sobie życzą większą ilość Kalendarzy Wielkopolanina, muszą swoje zamówienia nadesłać najpóźniej do 1go Września. Kupującym te Kalendarze w większej ilości dajemy dobry rabat czyli komisowe. Kalendarz będzie piękny i bardzo stosowny dla składów kupieckich, które dają kostumerom prezent na Gwiazdkę. Zgłaszać się do Wielkopolanina, 56—22 str., Pittsburg, Pa.

Kobieta winna mieć cnotę w sercu, skromność w obliczu, łagodność w ustach a robotę w ręku.

POCIECHA MAMINA.

— Czem chciałbyś być, Jasiu, jak dorośniesz?

— Chciałbym być takim jak pan.

— Dlaczego? — zapytuje gość przyjemnie połechtany.

— Bo mama mówiła, że pan nic nie robi, tylko zjada dobre obiady.

LIST PENSYONARKI Z "AKADEMII".

Kochana Mamam!

Donoszę ci, że wszystkie panny już są rozpuszczone, wię i ja tysz jestem rozpuszczona i proszę przysłać konie w garnku masła i chlip żeby Maciek powoził

wdzieneczna córka Urszula.

P. S. Przypisków żadnych nie robiem żeby list mnij ważył.

Z KONCEPTÓW WOJENNYCH.

W Warszawie ułożono już depeszę na użytek generała Kuropatkina by oszczędzić temu bohaterowi trudu obmyślania komunikatu. Brzmi ona tak:

"Najjaśniejszy Panie,
Donoszę poddanie,
Że przy Laojanie
Otrzymałem lanie. —
W krótce przy Mukdenie
Będzie powtórzenie".

Car zaś ma na to odtelegrafować:
"Trzeba brać "uroki" lekcye
U pana Kuroki".

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Przepraszamy Szan. Czytelników za nasze opóźnienie się z wydaniem Wielkopolanina w tym tygodniu i prosimy o pobłażliwość. Niepodobną jednakże było rzeczą wydążyć na czas z gazetą a to z tego powodu, że po pierwsze chcieliśmy w tym numerze zamieścić choć część sprawozdania z Kongresu Polsko-Katolickiego, a po drugie: to redaktora Wielkopolanina mianowano Sekretarzem Kongresu, więc musiał spełniać czynności sekretarskie na Kongresie przez trzy dni; a że redaktor nie ma czterech rąk ani dwu głów, więc mógł spełniać jedną tylko pracę, tę na Kongresie, a praca do gazety nie mogła być na czas wykończoną. Ztąd w tym tygodniu opóźnienie, za które mocno przepraszamy. — *Redakcya.*

Redakcyę Wielkopolanina raczyło odwiedzić w czasie Kongresu wiele Delegatów, tak Wnych Księży jak i świeckich, z różnych stron Ameryki na Kongres przybyłych. Serdeczne dzięki za łaskawą pamięć. Później o tem więcej. — Redakcya.

Pan J. Kulik, delegat Kongresu, wielce szanowany obywatel miasta Mount Carmel, Pa, — udał się po Kongresie do miasta Chicago, w odwiedziny do syna i do znajomych.

Szanownych Korespodentów przepraszamy za to, że w niniejszym numerze nie zamieściliśmy ich korespodencyi, ale brak miejsca w gazecie i brak czasu na to nie pozwolił.

Uczmy dzieci po polsku!

Mówmy w domu z dziećmi po polsku!

Posyłajmy dzieci swe szkół polskich!

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ul. sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Przez kilka ostatnich dni mamy w Pittsburgu piękną pogodę. Dobrze to, bo kilkuset Delegatów, — przybyłych na Polsko-Katolicki Kongres ze wszystkich stron Ameryki, myślałby, że tu zawsze tylko błoto, dymno i ciemno. Tymczasem, nie taki dyabeł czarny jak go malują i Pittsburg nie taki ciemny i dymny jak go opisują.

F. Wiernicki, polski balwierz, strzyże i goli elegancko, a także stawia Bańki i pijawki 3643 Penn ave.

Pamiętajcie, że dnia 3go Października odbędzie się w Caecilia Hall w Allegheny Bal Strzelców św. Jadwigi. Można się będzie wyśmienicie ubawić! Hurra! Wszyscy na Bal strzelców, a ubawicie się za wszystkie czasy! Będzie co jeść i co pić i jeszcze zostanie, a muzyka będzie pierwszej klasy, więc można się będzie natańcować do woli i prędko i powoli. Sium Majk!

W Glassport, Pa., niedaleko Pittsburga, uż pod McKeesport, — miały miejsce w niedzielę wieczorem krwawe zaburzenia między skebami a strajkierami ze stalowni Pittsburg Steel Company. — Strajkier E. W. Fidlar został trzykrotnie postrzelony przez jakiegoś skieba, a kilkunastu innych, tak strajkierów jak i skiebów, zostało w bójce pokaleczonych. — Między aresztowanymi nie ma polaków, co jest bardzo pocieszającem. Lepiej niech się polacy nie mieszają do tych awantur, bo potem amerykanie wszystko by na nich zwalili! — Trzymajcie się dobrze, szanowni Rodacy, ale nie dajcie się pchać na pierwszy ogień, żeby dla innych wyciągać gołymi palcami kartofle z gorącego popiołu, a potem żeby całą winę na Was zwalono!.... Trzeba być bardzo ostrożnym!

P. V. Obiecunas, 1118 Carson ul., South Side, polski Bank i sprzedaż kart okrętowych i wysyłka pieniędzy. Swój do swego!

Roboty nad budową pięknego nowego polskiego kościoła przy Brereton ulicy w 13 Wardzie, postępują szybko. —

W Schenley Park zaczęto w poniedziałek jesienie sadzenie drzew i krzewów. Zasadzono około 2000 drzew i krzewów najrozmaitszych.

Metropolitan National Bank, róg 41ej i Butler., posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Niedawno mieliśmy przy Liberty ave. polskie wesele, gdzie się pożgano nożami, a znów dnia 21go odbyło się takie samo nożownictwo na słowackiem weselu przy Petrel ulicy w Allegheny.

Chcesz mieć piękne fotografie udaj się do K. G. Cieślaka, 2737 Penn Avenue i róg 14tej i Carson ulicy. South Side. *

Albert Dobrydnio, który około rok temu zastrzelił swą narzeczoną A. Muszyńską na South Side, zostanie powieszony dnia 27go Października w więzieniu powiatowem, znajdującem się w środku Pittsburga. Wyrok odczytano mu w poniedziałek rano. Tak samo odczytano wyrok niejakiemu W. J. Byers, który rok temu niedaleko Turtle Creek pod Pittsburgiem zastrzelił niejakiego Williamsa, u którego się stołował.

Zdolny Nauczyciel-Organista, znający dobrze język polski i angielski znajdzie stałą i dobrze płatną posadę. Zgłoszenia przyjmuje Ks. B. Dembiński, Johnstown, Pa.

Rozbójnik rozerwany w kawały. Gdy niedaleko stacyi Smithton na linii kolei Baltimore Ohio paru pijaków napadło na spokojnych ludzi puścili się za nimi konstable w pogoń. Jeden ze zbójów chciał umknąć tym sposobem, że chciał wskoczyć na szybko pędzący pociąg frachtowy; poślizneła mu się jednak noga, wpadł pod koła pociągu i rozerwany został na sztuki!

Na sprzedaż Grosernia na Penn Ave. Dobre miejsce dla Polaka lub Litwina; zgłosić się do ofisu Wielkopolanina. 40

W zarządzie miasta Allegheny i w zarządzie Pittsburga wychodzą na wierzch coraz gorsze szkandały. Policya dowiaduje się o coraz więcej szulerniach, zakazanych szynkowniach i jaskiniach rozpusty, — ale że właściciele tych jaskiń mają wielkie wpływy u politykierów, — więc urzędnicy policyjni są w obec tego bezsilni i nie mogą zamknąć tych jaskiń ani aresztować ich właścicieli. — Wybory za pasem, więc nasi panowie polityzierzy boją się obrazić właściciel jaskiń, aby podczas wyborów im nie szkodzili! A mówią że tu panuje równość i sprawiedliwość!....

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler ulicy przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4ty procent.

Nienabity rewolwer. Zeszłej soboty dwaj urzędnicy banku Pittsburg Bank for Savings czyścili w banku swoje rewolwery, i głupio się nimi przytem bawili. Klerk Taylor zaczął sobie przytykać „nienabitym" rewolwerem: „nienabity" rewolwer wypalił, kula ugodziła w brzuch jego przyjaciela John's Lynch'a i ten zmarł w męczarni w poniedziałek w skutek tej rany!

Józefa Józefkowicz, dyplomowana polska Akuszerka, poleca się polskim paniom do usługi. Mieszka na drugim piętrze 2713 Penn Av.

Tutejsza gmina żydowska „Rodeph Shalom" podwyższyła w niedzielę pensyę roczną swojemu rabinowi, Drowi J. L. Levy z 10 tysięcy dollarów na 12 tysięcy dollarów rocznie. (Ładna pensya! A są tacy polacy-katolicy między nami, co krzyczą że jeden tysiąc dollarów pensyi na rok dla polskiego księdza, to zawiele! Patrzcie na żydów i dziwujcie się!

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn Ave. jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. Kapitału ma $200,000 a nadwyżki i profitu $140,000. Dwa procent płaci za wkładki wyżej 200 dolarów, a trzy procent płaci za depozyty.

McKeesport, Pa. Ogień, który wszczął się w składzie bławatnym należącym do Tinley and Co., rozszerzył się bardzo prędko na inne składy, ogień zdołano ugasić dopiero po kilko godzinnej pracy strażaków. Straty wynoszą $17,000, które rozdzielają się jak następuje: Finley and Co. na $10,000, Woodwort na $2,0000, Getze $1,000 a strata w budynkach wynosi 3 tysiące dollarów.

Sprawy bankowe, szyfkartowe i notaryalne najlepiej załatwiać przez Leona F. Gołębiowskiego M. Centr. Saving and Trust Co. 2000 Penn ave w Pittsburgu a to dla tego, że pieniądze są pewne bo gwarantowane przez rządowy Bank, — oraz, że p. Gołębiowski już od szeregu lat jest znany zakuratności i zretelności, oraz umiejętności w załatwianiu takich spraw. — Swój do swego zawsze jest dobre hasło, jeśli ten swój jest rzetelny i rozumny.

Etna. Mały 5cio letni John Hawriman, zabawiał się na ulicy Locust zapalając kawałki papieru zapałkami, w tem jeden kawał zapalonego papieru upadł mu na plecy, zapalając koszulę; chłopak z krzykiem zaczął uciekać do domu, zobaczyła go pani Kurt i czemprędzej kawałkiem dywanu zgasiła ogień na chłopcu, który mimo ratunku jest mocno popalony.

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler ul., sprzedaje najtaniej domy.

Nowy Interes Pogrzebowy! Zawiadamiam Szanowną Publiczność Polską, iż rozpocząłem na własną rękę Interes Pogrzebowy, (Undertaker) p. n. 2624 Penn Avenue. Wynajmuję powozy na wesela, chrzciny i pogrzeby po umiarkowanych cenach; także wynajmuję konie pod siodło na parady i obchody. Ceny przystępne, obsługa skora i grzeczna. Upraszam Szanownych Rodaków o poparcie, a w zamian obiecuję jak najlepszą obsługę. Polecając się łaskawej pamięci pozostaję z uszanowaniem. Michał Bombich. Proszę nie zapominać adresu: 2624 Penn Ave. Telefon: P. & A. 4342 M.

Gdy jesień nastała czas Balów, Przedstawień, Teatrów itd. znowu nadszedł.

Chcąc ubawić się na Balu lub przedstawieniu trzeba być pięknie i czysto ubranym. Niewiasty muszą mieć czyste i pięknie wyprasowane suknie, spodnice i staniki. Mężczyźni gdy mają pięknie wyprasowaną koszulę, mankiety i kołnierzyki, wstydzić się nie potrzebują. Pralnia Mohn's Bros. Electric Laundry pod numerem 2633 — 35 Penn ave., Pittsburgh, Pa. gdzie pracują panny polskie, najlepiej prace takie wykonuje w jednym dniu. Przynieście bieliznę rano a odebrać ją możecie czysto wypraną ku wieczorowi. Nasz system, podług którego prowadzimy naszą pralnię jest doskonały, ani kawałek bielizny zginąć nie może.

Panny polskie które się z wami w ofisie rozmówią po polsku, przyjmią was grzecznie i uprzejmie.

Braddock, Pa.

Straszny wypadek!

Straszliwy wypadek, w którym utraciły życie cztery osoby, wydarzył się w piątek wieczorem w mieście Braddock, niedaleko Pittsburga. Tego wieczora wracali od chrztu z dzieckiem: Józef Pawłowski, zamieszkały pod No. 983 Talbot Avenue chrzestny, Jan Romanowski z N. Braddock, ojciec nowo ochrzconego dziecka i chrzestna pani C. Augustynowicz, niosąca dziecko. Gdy szli po chrzcie z kościoła, przechodzić musieli prze tory kolejowe przecinające ulicę Robinson. Tam wpadł na nich pociąg pospieszny i wszystkich pozabijał, nawet maleńkie dziecko nowoochrzcone!. .... Winna jest temu kompania kolejowa, że nie stawia stróżów na krzyżówkach kolejowych. Ciała nieszczęśliwych zostały straszliwie poszarpane i porozrywane.

Pogrzeb nieszczęśliwych ofiar tego wypadku odbył się w niedzielę po południu z polskiego kościoła, gdzie proboszczem jest Wny ks. A. Tarkowski.

KONGRES.

W innem miejscu podajemy początek urzędowego sprawozdania z przebiegu obrad III go Kongresu Polsko-Katolickiego, jaki się odbył w Pittsburgu w dniach 27, 28, 29 Września na hali par. śgo. Stanisława. W tem miejscu streszczony krótko dalszy przebieg Kongresu aż do jego świetnego zakończenia walnem zebraniem (Mass Meeting) na wielkiej sali Carnegie Hall.

Z powodu braku miejsca, — i aby więcej nie opóźnić wydania gazety, — zmuszeni jesteśmy tylko w krótkości podać najważniejsze szczegóły.

Narady Kangresu były niezwykle ożywione, czasami dosyć głośne, lecz to bynajmniej nie ujmuje powagi Kongresowi, lecz przeciwnie, dowodzi tego faktu, że Delegaci nie byli tylko obojętnymi widzami, lecz Delegatami, których każda sprawa i wniosek obchodziły żywo i że sprawy sobie przedłożone rozumieli.

Uchwały i Rezolucye Kongresu dowodzą, że wszyscy uczestnicy onegoż przejęci byli do głębi serca ważnością sprawy i że najlepsze mieli chęci, by jaknajwięcej sprowadzić dobrego dla naszego Społeczeństwa.

Dokładne szczegóły z wyniku obrad podamy w następnych numerach.

Obrady zakończone zostały we czwartek dnia 29go Września o godzinie 6 wieczorem.

Zarząd, czyli Wydział Wykonawczy wybrany został na przyszłość ten sam, z wyjątkiem Kasyera, na który to urząd obrany został J. A. Ratajewski z Pittsburga. — A więc

Prezesem został Wny ks. K. Truszyński.

Wice Prezesem p. Stefan Czaplewski.

Sekretarzem I-ym Wny ks. K. Sztuczko

Sekretarzem II im p. L. Szopiński.

Kasyerem p. A. Ratajewski.

Wybrano też Wice Prezesów na poszczególne Stany, jak następuje: Na Stan Illinois: p. Michał Świątkowski;

Na Stan Ohio: Ks. R. S. Suplicki

Na Stan Wisconsin p. Marcin Kieliszewski

Na Stan Pennsylvania ks. C Tomaszewski.

Na Stan Maryland p. Piotr Szczerbicki

Na Stan New York ks. Joz. Brzoziewski.

Na Stan Indiana p. Fr. Kowalewski.

Wieczorem we Czwartek dnia 29 odbyło się Walne Zebranie (Mass-Meeting) w Carnegie Hall, — na który przybyła wielka liczba Księży Delegatów, Polonii miejscowej i Amerykanów. — Zebranych przywitał śpiewami polskimi Chór św. Cecylii z par. św. Stanisława K. pod batutą swojego dyrygienta, pana L. Kramp.

Przemawiali do zebranych: Ks. C. Tomaszewski, Doktor Fronczak z Buffalo, pan J. F. Smulski, prokurator (City Attorney) miasta Chicago; — Najprzew. ks. Biskup Donahue z Wheeling W. Va.; Najp. Biskup Canevin z Pittsburga i ks. Wojtalewicz z Chicago.

Szczegóły Massmeetingu podamy w przyszłym numerze.

Zawiadomienie.

Posiedzenie Centralnego Zarządu Unii śgo. Józefa odbędzie się w przyszłą Niedzielę, dnia 2 Października o godz. 2ej po południu na plebanii par. śgo Stanisława. Wszyscy urzędnicy niech raczą się stawić.

Fr. Długoński, Sekr. Jen.

Śnieg w Adirondack

Utica N. Y. 22go września. Szalała tu zawierucha śnieżna w górach Adirondack, a szczególniej w okolicy jeziora Tupper i Big Moose, gdzie leży już śnieg na cal gruby.

Nieurodzaj w Europie.

Washington, 24 września. — Jeneralny konsul amerykański w Berlinie, Mason, przesłał rządowi zwemu sprawozdanie o stanie urodzajów Europie. Donosi on, że w Rosyi, Niemczech Austryi, Francyi i Szwajcaryi stan zbiorów jest znacznie poniżej średniej miary. Klęskę tę pogarsza zupełny prawie brak paszy wywołany niesłychaną posuchą.

Konsul Mason zapowiada więc, że Ameryka będzie musiała dostarczyć Europie zboża i paszy a że nawet owoców prawie całkiem tam nie ma, gdyż sady nie obrodziły. Tak samo poleca on przygotowanie zapasu ryb i solonego mięsa, gdyż w ogóle w tym roku Ameryka będzie spichlerzem dla Europy.

Straszny wypadek w szkole.

Cincinnati, Ohio 23 września. — Gdy się dziś w Pleasant Ridge, przedmieściu, oddalonem o 7 mil, dziatwa podczas pauzy w szkole, rzuciła się gromadą do wychodka, zapadła się podłoga i około 30stu wpadło na dno kanału kamiennego na 12 stóp głębokiego, w którym znajdowało się wody tylko na 4 stopy głębokości. — Mimo to 9cioro dzieci udusiło się i utonęło, zanim pospieszono z ratunkiem i dzieci wydobyto.

Nauczyciele sami pospieszyli z ratunkiem, zanim przybyła straż ogniowa i policya, dokonała reszty. Ofiary były to same dziewczątka z klas najniższych.

Niemiec i Bank zbankrutował

Cincinnati, Ohio, 24 września. Bank znany pod nazwą American-German Bank w Sidney, O., przeszedł w ręce rządowego opiekuna, ponieważ zawiesił wypłaty. Depozyta tego banku wynosiły około pół miliona dolarów, gdy natomiast gotówki znaleziono w kasie 4,000 dolarów, reszta się gdzieś ulotniła.

Właścicielami tego banku było piętnastu niemców i czterech amerykanów.

Śmierć redaktora na kolei

New York, 23 września. — Pociąg kolei New York Central przejechał redaktora miejscowej gazety w Geneva, N. Y., Edwarda D. Millera, bardzo szeroko znanego dziennikarza i publicysty. W kołach dziennikarskich był on bardzo poważany.

Arcybiskup Canterbury doznał wypadku na kolei

Barr Harbor, Me, 23go września. Arcybiskup Kanterbury, który przez tydzień bawił w miejscowości Mount Deser Island, wyjechał specyalnym pociągiem na Portland, Worcester i Philadelphia do Washingtonu, gdzie stanie gościną u biskupa Saterlee.

W drodze doznał arcybiskup nie lada wstrząśnienia, albowiem extra pociąg pospieszny, pędzący 60 mil na godzinę, zderzył się z luźną lokomotywą na torze, w pełnym pędzie. Z pasażerów wszyscy uszli cało, doznali tylko strachu i silnego wstrząśnienia. Na tym specyalnym pociągu znajdował się też pan Pierrepont Morgan, król wszelkich trostów i miliarder. Ten także wyszedł z wypadku cało. Po kilku godzinnej przerwie, pospieszył pociąg, do którego przyprzężono nową lokomotywę dalej do Washingtonu.

Wiarołomni moskale,

Że moskale nie mają żadnego uczucia honoru, dali tego dowodów wiele tak w przeszłości jak i obecnie. Schwytani jako jeńcy wojenni, żołnierze, majtkowie moskiewscy, puszczeni w portach neutralnych na wolność pod słowem honoru, że nie będą brać udziału w obecnej wojnie, wiarołomni ci ludzie udają się napowrót na pole walki, nie dbając o słowo honoru. Tak samo i majtkowie moskiewskiego krążownika „Lena", — zatrzymanego w San Francisco, pomimo tego że dali słowo honoru, iż pozostaną w San Francisco, dziekciarze owi tłumnie wyjeżdżają do Rossyi aby znów brać udział w wojnie! I dziwić się tu japończykom, że nie chcą moskalom wierzyć!

Przypadki z dynamitem.

— Melrose, Massachusetts, dnia 22 Września. Tramwaj elektryczny, pędzący ulicą Main na przedmieściu Bostonu, zwanem Melrose, uderzył w pakę dynamitu około 8ej wieczorem. Paka zawierała 50 funtów dynamitu, — a zgubiona została z woza, na którym wieziono tu zin takich samych pudeł z dynamitem. Skutek był straszliwy bo uderzony dynamit wybuchnął, rozerwał tramwaj na części, dziesięciu pasażerów zostało rozerwanych w kawałki a 20 zostało więcej lub mniej niebezpiecznie poranionych! Dziwna rzecz że nie ma prawa zabraniającego tak niedbałego obchodzenia się z dynamitem!....

— Podobny wypadek miał miejsce niedaleko Cumberland Tam znów w miejscowości North Branch, odległej od Cumberland o 6 mil, najechał pociąg frachtowy na wóz wiozący 750 funtów dynamitu. Nastąpiła straszliwa explozya, która zniszczyła lokomotywę, zabiła kilku ludzi, wielu poraniła, a prócz tego w promieniu jednej mili od miejsca wybuchu wiele domów zostało mocno uszkodzonych.

Kolejowe wypadki.

— Ostatnie kilka dni były nader obfite w kolejowe wypadki.

— Najstraszniejszy taki wypadek wydarzył się dnia 24go września na linii kolei Southern Rail Road, niedaleko stacyi Hodger w Stanie Tennessee, gdzie w szybkim pędzie zderzyły się dwa osobowe pociągi, pędzące w przeciwne strony. Natychmiastową, okropną śmierć poniosło aż 64 osób a 125 osób zostało boleśnie pokaleczonych Zderzenie się pociągów nastąpiło wśród białego dnia, więc o pomyleniu sygnałów nie ma mowy. Ogólnie mniemają, że jeden z maszynistów musiał w owej chwili spać, o co nie trudno, jeżeli się zważy, że kompanie kolejowe przeciążają pracą swoich maszynistów i każą im pracować bez odpoczynku po kilka dni i nocy z rzędu bez przerwy.

— Niedaleko Manor, Pa wpadł pociąg pospieszny dnia 26go rano na robotników pracujących na torach kolei i zabił trzech: Pawła Kurec, M. Standar i Stanisłowa Delawskiego. Ciała ich zostały straszliwie poszarpane.

— Niedaleko East Brookfield, w Massachusetts wpadł dnia 23go szybki pociąg osobowy na ranżerującą lokomotywę i zeskoczył ze szyn. Nikt nie utracił życia, ale wielu przy jeździe zostało dość boleśnie potłuczonych, a między innemi milioner kolejowy Morgan i zwiedzający Amerykę anglikański prymas biskup Canterbury.

— Dnia 23 września, podczas gdy pociągiem jechał prezydent Roosevelt z Oyster Bay do Washingtonu z wakacyi, — tuż przed wielkim tunelem w Baltimore popsuło się coś koło lokomotywy tego pociągu i lokomotywa zeskoczyła z szyn. Tak predydent jak i inni podróżni nie odnieśli żadnego szwanku, tylko pociąg spóźnił się o kilka godzin.

— Z powodu popsucia torów przez deszcz i powódź, wykolejił się pociąg niedaleko Peoria, Illinois dnia 26go — przyczem jeden człowiek został zabity a kilku odniosło rany.

— Pod stacyą Piedemont, w Missouri, wykoleił się dnia 27 pospieszny pociąg osobowy przyczem 30 osób zostało pokaleczonych.

Lyncz nie pomaga.

Pomimo tego, że amerykanie palą żywcem takich, co się dopuszczają kryminalnych napadów na kobiety i dziewczyny, zbrodnie te wydarzają się coraz częściej.

— Niedaleko Lynchburg, Pa zbrodniarz taki popełnił napad taki na 12 letnią dziewczynkę, wracającą ze szkoły dnia 23go Szukają go psami gończymi i zapewne go zlynczują skoro po padnie sąsiadom w ręce.

— Podobnego napadu dopuścił się w okolicy Patton, niedaleko Johnstown, Pa. murzyn jakiś na białej niewieście dnia 22go.

— W Homestead, Pa napadł dnia 23go na białą dziewczynę na ulicy McClure str. jakiś murzyn, ale ta szczęśliwie mu się wydarła i uciekła.

— O podobnych napadach donoszą z Monongahela, Pa, z Greensburga itd.

— Ani surowe prawa, ani tortury temu nie zaradzą. Wina leży w tem, że w szkołach publicznych nie uczą nic o Bogu, o duszy, o karze za zbrodnie; dopóki szkół tutejszych publicznych nie naprawią, dopóty takich zbrodni będzie coraz więcej. Gdy amerykanin, czy to biały czy czarny nie dowiaduje się w szkole nic o Bogu, tylko o szeryfie i policyi, — taki zawsze gotów do złego, gdy wie że szeryf lub policyant na niego nie patrzy. Że Bóg wszędzie go widzi, tego taki nie wie; — taki wie tylko o szeryfie i o policyi.

St. Louis.

W ostatnim tygodniu, do 24 września, 770,418 osób zwiedziło wystawę. W pierwszym dniu tygodnia zwiedziło 105,552; w drugim 122,341; trzecim 139,022; czwartym 150,620; piątym 139,196; a szóstym 113,709, razem 770,418. Ogółem od dnia otwarcia, wystawę zwiedziło 11,792,478.

Niebezpiecznie Poparzony.

Bay City, Mich, 27 września. Aleksander Tafelski, zatrudniony w lejarni Excelsior na zachodniej stronie został w sobotę po południu boleśnie i niebezpiecznie pokaleczony przez roztopiony metal wskutek przewrócenia naczynia. Ma on poparzone biodra i nogi.

Porzucili unię i powrócili do pracy.

Chicago, Ill. 27 września. — Przeszło 9,000 robotników należących do rozmaitych unii, a zatrudnionych w trzech dużych fabrykach żniwiarek i należących do trustu International Harvester Works, i w fabryce Pullmana, porzuciło unię i indywidualnie powrócili do pracy. Fabryki te stały bezczynnie przez dwa tygodnie.

Robotnicy ci nietylko powrócili do pracy każdy z osobna — niestosując się do reguł swych unii, ale także przystali na zniżkę płacy od 10 do 20 procent.

Aktorka strzela do rabusiów.

New York, 24 września. — Panna Mebal Montgomery, artystka z teatru NorthSide wczoraj w czas rano strzeliła dwa razy do rabusiów, którzy chcieli wejść do jej apartamentów.

Około 3ej nad ranem usłyszała, że ktoś porusza kluczem we drzwiach. Po zawołaniu — „Kto tam" i nie otrzymaniu odpowiedzi, aktorka wyciąga z pod poduszki rewolwer i strzeliła do drzwi 2 razy. Następnie zerwała się z łóżka i zobaczyła dwu łotrów, uciekających przez okno wychodzące na podwórze. Strzeliła jeszcze za nimi, lecz zapewne nie trafiła ich kula.

Montgomery dała policyi dokładny opis zbrodniarzy.

Poszukiwanie.

Poszukuję kuzyna mojego Franc. Baranowskiego, pochodzącego z guberni Grodzieńskiej, powiatu Sokolskiego, wsi Olszanki. Przed 10 laty przebywał w Freeland, Pa. Ktoby o nim wiedział lub on sam proszę donieść pod adresem:

Jan Zygello, 1625 — 2nd ave., Beaver Falls, Pa. 40

Baczność Abonenci!

Zawiadamia się wszystkich abonentów zamieszkałych w North Braddock, w East Pittsburg, w Wilmerding, w McKeesport i okolicy, że ob. W. Wiśniewski rozpoczął kolektę w wyżej wymienionych miejscowościach, więc uprasza się pp. prenumeratorów, aby mieli pieniądze w pogotowiu dla naszego agenta tak, aby tenże nie potrzebował chodzić po dwa lub więcej razy.

Zarząd Wielkopolanina.

Rzadka sposobność

nadarza się dla Polaków w Pittsburgu.

Posiadamy 9 lot w 13ej wardzie, przy Marcella str. sto kroków od polskiego kościoła i te musimy sprzedać natychmiast dla ukończenia likwidacyi Polskiego Banku Ludowego. — Bliższych informacyi udzieli:

Leo F. Gołębiowski,
Mrg. F. D. Central Saving and Trust Co,
20 ulica i Penn avenue.

Przeprowadzka.

Doktor R. S. Kennedy, dawniej 1801 Penn ave., przeprowadził się p. n. 2018 Penn ave. Godziny ofisowe: od 9 rano do 12 w południe od 4 po południu do 9 wieczorem.

Na sprzedaż.

Meble i sprzęty z powodu wyjazdu do kraju sprzedam meble i sprzęty domowe; trzymałam na borci 15 męczyzn. Wszystko sprzedam ... nic. F. anc. B ... 3231 Mulberry Alley. 40

Domy i Loty!

Mam na sprzedaż tanio Domy i Loty w 13ej Wardzie. — Zgłosić się do: P. Skonieczny, 3549 Brereton Av nue, 13 warda. 15—15

Na sprzedaż.

Na sprzedaż bardzo tanio Zakład krawiecki Interes wyrobiony z szeroką klientelą. Prowadzi to rzemiosło od roku 1873. Z powodu drugiego interesu zmuszony jestem ten sprzedać za umiarkowaną cenę. Dobra sposobność do zrobienia pieniędzy. Zgłosić się zaraz do:

S. J. TOPPING,
4739 Butler st., Pittsburg, Pa.

Doktór Ginner, słynny expert ze Szkocyi osiedlił się na stałe pod No. 703 Penn Avenue w Pittsburgu. Mam tysiące świadectw, żem skutecznie wyleczył tysiące chorób raka bez użycia noża. Leczę także suchoty i nerwowe choroby nowym swoim sposobem. Porada darmo. Godziny ofisowe: od 9ej rano do 6ej wieczorem. 8—9